

Dziennik Bałtycki

76 lat

Nr 24 (23 172) Rok 76 www.dziennikbaltycki.pl

sobota-niedziela 30-31 stycznia 2021

Co z bestią ze wschodu? Atak zimy tak samo możliwy, jak atak wiosny Str. 2

Polacy znaleźli sposób na drożące słodzone napoje. Zaczynają sami je wyrabiać Str. 4

Pieszy będzie lepiej chroniony, ale nie wtedy, gdy rozmawia przez komórkę Str. 5

3,50 ZŁ (W TYM 8% VAT)

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



9 772353 616061



Magazyn Rodzinny

Agata Buzek: od rodziców czerpała siłę na walkę z chorobą

Str. 13

W 15 pomorskich szkołach zawieszono naukę dla najmłodszych

Pomorze

Na 795 szkół podstawowych na Pomorzu tylko 15 placówek musiało zawiesić zajęcia dla uczniów najmłodszych klas.

- Po prawie dwóch tygodniach stacjonarnego funkcjonowania szkół dla uczniów klas I-III około 99 proc. szkół i przedszkoli pracuje normalnie, przy blisko stuprocentowej frekwencji na zajęciach - poinformowało w środę Ministerstwo Edukacji i Nauki. Resort przytoczył dane ogólnokrajowe. Na Pomorzu zajęcia były zawieszone w 15 szkołach podstawowych. To m. in. Pozytywna Szkoła Podstawowa im. Arkadiusza Adama Rybickiego w Gdańsku (hybrydowy model nauczania, który

oznacza, że część lekcji odbywa się w szkole, a część przed komputerami, planowany jest tam do 29 stycznia), Szkoła Podstawowa nr 8 im. Przyjaciół Ziemi, także w Gdańsku (tu model hybrydowy planuje się do 1 lutego) oraz Szkoła Podstawowa Specjalna nr 11 w Sopocie (z hybrydowym nauczaniem do 31 stycznia).

Są też jednak przypadki kwarantanny w szkołach - tak jest np. w powiecie nowodworskim - nieoficjalnie dowiedzieliśmy się o co najmniej dwóch takich przypadkach. Według naszych informacji wyniki dodatnie wykazano u nauczycieli, jeden z wykrytych „plusów” miał nie skorzystać z dobrowolnych badań przesiewowych.

STRONA 3

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zbiera w tym roku na otolaryngologię dziecięcą. Puszki WOŚP znajdziemy na ulicach i w internecie Str. 9-10



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Budowa drogi S6 ze Słupska do Gdańska - są oferty na kolejne odcinki Str. 3

Ekstraligowy Motor Lublin ma być rywalem gdańskich żużlowców w springach Str. 24

DYŻURNY „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”

facebook.pl/dziennikbaaltycki.pl
e-mail:
d.abramowicz@prasa.gda.pl
n.grzybowski@prasa.gda.pl
Na co dzień pracujemy
w dziale wydarzeń

„Dziennika Bałtyckiego”.
W weekend jesteśmy
dyżurnymi reporterami
i czekamy na Państwa
telefony i maile.

Tomasz Chudzyński (sobota) 797 001 063
Karol Uliczny (niedziela) 514 800 979

Pogoda na Pomorzu

Sobota

-3°C
-4°C



Ciśnienie
999 hPa
Wiatr
Płn. 18 km/h
Temp. odczuwalna
- 7 stopni C

Niedziela

-4°C
-5°C



Ciśnienie
1001 hPa
Wiatr
Zach. 18 km/h
Temp. odczuwalna
- 9 stopni C

WAŻNE TELEFONY:

800 190 590

- numer infolinii NFZ dotyczącej postępowania w sytuacji
podejrzenia zakażenia koronawirusem

605 602 195

- telefon alarmowy WSSE - służy do powiadamiania
o nagłych sytuacjach zagrożenia sanitarno-
-epidemiologicznego

58 77 63 444

- infolinia w sprawie koronawirusa czynna w dni
powszednie od 7.00 do 15.00

KALENDARIUM

30-31
stycznia
1259

Trzęsienie ziemi w okolicach Krakowa o sile szacowanej na 4,8 stopni w skali Richtera.

1921

Z terenów anektowanych
w I rozbiórce Polski powstała
prowincja Prusy Zachodnie ze
stolicą w Kwidzynie, a potem
w Gdańsku.

1920

Tczew wrócił po okresie zaboru
pruskiego do Polski.

1945

W rejonie Ławicy Słupskiej na Bałtyku został zatopiony przez radziecki okręt podwodny S-13 niemiecki statek „Wilhelm Gustloff”. Zginęło 6600 osób, najwięcej w historii katastrof morskich.

1947

Przed Sądem Okręgowym w Gdańsku zakończył się drugi proces załogi Stutthofu. 10 oskarżonych skazano na karę śmierci, a 14 na kary od 3 lat do dożywotniego pozbawienia wolności.

1968

Demonstracja pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Warszawie przeciwko zdjęciu przez cenzurę spektaklu „Dziady” w reżyserii Kazimierza Dejmki. Już po pierwszym przedstawieniu pojawiły się spory na temat antyradzieckiej wymowy spektaklu.

Zdjęcie tygodnia



W Gdańsku, tuż obok budynku Nowego Ratusza, przy ulicy Wały Jagiellońskie stało ogromnych rozmiarów, rozświetlone serce Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Instalacja jest wysoka na 3,35 m, a jej szerokość ma ponad 3 m. Serce będzie stało do poniedziałku, do tego czasu też działać będzie e-skarbonka WOŚP

Co z bestią ze wschodu? Atak zimy możliwy tak samo jak atak wiosny

Pogoda

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzynski@polskapress.pl

W najbliższych dniach na pewno nie wróci „bestia ze wschodu”. Według prognoz IMGW mogą się zdarzyć kilkunastostopniowe mrozy, ale tylko w części regionów Polski. W kraju, także na Pomorzu, dominować będzie łagodna zima, a w przyszłym tygodniu można nawet spodziewać się... ocieplenia.

„Bestia ze wschodu” to rozpowszechnione w brytyjskich programach meteorologicznych określenie chłodnego wyżu kontynentalnego z okolic Uralu. To właśnie on przyniósł do Polski chłody w połowie stycznia.

W ubiegłym tygodniu część długoterminowych modeli pogodowych wskazywała, że mrozy mogą nad Polskę wrócić. W połowie tygodnia IMGW przestrzegł, że w nocy temperatura w regionach podgórskich może osiągnąć kilkanaście stopni poniżej zera. Chłodniej ma być też w nocy z soboty na niedzielę. Jednak takie wskazania termometrów mają być epizodyczne. W naszych warunkach nie jest to żadna bestia...

Synoptycy z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przyznali co prawda, że sprawdziły się prognozy o niskich



Na Pomorzu bestia ze wschodu nie zaszalała. W połowie stycznia najniższa temperatura była w Gołdapi (-27,8)

temperaturach sięgających w niektórych regionach Polski nawet do minus 30 stopni, ale przypominali, że - przynajmniej w Polsce - tego typu zjawiska to nie żadna anomalia. Ekspert IMGW protestowali nawet przeciwko sformułowaniu „bestia”, tłumacząc, że niemal co roku w wielu miejscach w Polsce notowane są temperatury bliskie -30 st. C.

- Choć zima z temperaturą dochodzącą do takich temperatur, staje się coraz rzadsza, to

nie powinna nas dziwić, choć nazwano ją bestią - podkreślano w kolumnach IMGW.

- Mamy łagodne oblicze zimy. W najbliższych dniach utrzymywać się będą lekkie mrozy, najzimniej będzie na wschodzie, i na terenach podgórskich - informuje synoptyk IMGW Małgorzata Tomczuk. - Możliwe są lekkie opady śniegu (obecnie największa pokrywa śnieżna, sięgająca nawet 40 cm jest na Podlasiu). Od zachodu mogą wkraczać

LICZBY TYGODNIA

100

tys. złotych są warte narkotyki, skonfiskowane w ostatnich dniach w mieszkaniach dwóch mieszkańców Gdańska

18

kotów i dwa psy przetrzymywane w fatalnych warunkach na jednej z posesji uratowali strażnicy miejscy w Sopocie

12

kierowców ukarano mandatami po tym, jak policja użyła drona do obserwacji dróg. Na Pomorzu dorn zacznie działać w lutym

W 15 szkołach trzeba było znowu zawiesić zajęcia dla najmłodszych

Monika Jankowska
monika.jankowska
@polskapress.pl



Pomorze

Już prawie dwa tygodnie minęły od powrotu dzieci do szkół. Do swoich sal lekcyjnych powróciły dzieci z klas 1-3. Ich starsi koledzy z klas 4-8, a także uczniowie liceów, techników i szkół branżowych wciąż uczą się zdalnie.

- Po prawie dwóch tygodniach stacjonarnego funkcjonowania szkół dla uczniów klas I-III około 99 proc. szkół i przedszkoli pracuje normalnie, przy blisko stuprocentowej frekwencji na zajęciach. Wymogi sanitarne wdrożone w szkołach i placówkach przynoszą oczekiwane rezultaty - poinformowało w środę, Ministerstwo Edukacji i Nauki. Resort przytoczył dane ogólnokrajowe. A jak wygląda sytuacja w naszym województwie?

Zajęcia zawieszono w 15 szkołach

- Na dzień 27 stycznia 2021 r. zajęcia były zawieszone w 15 szkołach podstawowych na 795 szkół podstawowych w woj. pomorskim - informuje Beata Wolak, przedstawiciel Pomorskiego Kuratora Oświaty ds. kontaktu z mediami.

O które placówki chodzi? To m. in. Pozytywna Szkoła Podstawowa im. Arkadiusza Adama Rybickiego w Gdańsku (hybrydowy model nauczania, który oznacza, że część lekcji odbywa się w szkole, a część przed komputerami, planowany jest tam do 29 stycznia), Szkoła Podstawowa nr 8 im. Przyjaciół Ziemi, także w Gdańsku (tu model hybrydowy pla-



FOT. MARZENA BUGAŁA

Zarówno uczniowie, jak i nauczyciele czekali już na powrót do stacjonarnej nauki, jednak w najbliższych tygodniach nadal będzie to możliwe tylko w przypadku najmłodszych

nuje się do 1 lutego) oraz Szkoła Podstawowa Specjalna nr 11 w Sopocie (z hybrydowym nauczaniem do 31 stycznia).

Jednocześnie przedstawicielka kuratorium dodała, że nie było u nas problemów z organizacją nauki stacjonarnej.

- Do chwili przygotowywania odpowiedzi do kuratorium nie dotarły żadne niepokojące sygnały w sprawie powrotu do nauki stacjonarnej przez uczniów szkół podstawowych klas

I-III. Pomorski Kurator Oświaty przeprowadził 12 stycznia wideokonferencję z dyrektorami tych szkół, których powrót do pracy stacjonarnej dotyczył. Kuratorium jest w stałym kontakcie z dyrektorami nadzorowanych szkół. Żaden z dyrektorów nie zgłaszał problemów, ani nie informował o trudnościach w organizacji pracy swoich placówek - zapewnia Wolak.

Zanim jeszcze zaczęła się nauka w szkołach, nauczyciele klas 1-3 i pracownicy szkół mogli poddać się testom na koronawirusa. Jak się okazało, najchętniej poddawano się im właśnie na Pomorzu. Ministerstwo Edukacji i Nauki podało, że przebadano się u nas aż 87 proc. kadry - i był to, obok woj. warmińsko-mazurskiego - najlepszy wynik w kraju. W badaniu udział wzięło 10 201 osób z województwa pomorskiego.

Wynik pozytywny miało 260 osób - ok. 3 proc. wszystkich wyników.

Co mówią nauczyciele?

Większość nauczycieli z powrotu do szkół jest zadowolona. Już wcześniej wskazywali, że nauczanie zdalne najmłodszych uczniów nie przynosi takich efektów, jak to w szkolnej ławce.

„Cieszę się z powrotu moich uczniów i mam nadzieję, że tak już zostanie”, „A ja zazdroszczę normalnej pracy. I czekam aż puszczą klasy ósme” - komentują nauczyciele.

Ich optymizm studzi m. in. ZNP, który apeluje o jak najszybsze szczepienia dla pedagogów i wskazuje, że nauczyciele w murach szkoły, w bezpośrednim kontakcie z uczniami wciąż są mocno narażeni na zarażenie koronawirusem.

- Analizując dzienne raporty z ostatnich dwóch tygodni zauważamy, że na ten moment powrót do nauki stacjonarnej w klasach 1-3 nie spowodował większego pogorszenia sytuacji epidemicznej w tym obszarze - mówi Grzegorz Kryger, zastępca dyrektora Wydziału Rozwoju Społecznego gdańskiego magistratu. Frekwencja uczniów zarówno w szkołach samorządowych, jak i niesamorządowych w Gdańsku to 88-89 proc.

- Konieczne jednak było przypomnienie i aktualizacja obowiązujących już w szkołach procedur w odniesieniu do najbardziej aktualnych i niestety zmieniających na ostatnią chwilę przepisów i wytycznych sanitarnych - mówi Kryger.

Nie ma też problemów w szkołach w innych powiatach. Np. w Malborku wszystkie szkoły w klasach I-III działają bezproblemowo. Także w Tczewie, po powrocie do stacjonarnej formy nauczania, nie odnotowano w miejskich placówkach oświatowych żadnych zachorowań na COVID-19.

Ciekawie jest natomiast w powiecie nowodworskim. Nie odnotowano tu problemów związanych z frekwencją dzieci czy nauczycielami na zwolnieniach, jednak Sanepid poinformował o pierwszych przypadkach kwarantann w szkołach.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się o co najmniej dwóch takich przypadkach. Według naszych informacji wyniki dodatkowe wykazano u nauczycieli, w tym jeden z wykrytych „plusów” miał nie skorzystać z dobrowolnych badań przesiewowych.

Sanepid nie potwierdza tej informacji. Wstępnie wiemy, że badania mają być powtórzone w lutym.

Współr. Patryk Philipp, Anna Szade, Krystyna Paszkowska

W SKRÓCIE

Gm. Czarna Dąbrówka Porzucił ciało żony na ławce w lesie

Kierowca ciężarówki znalazł ciało kobiety na ławce parkingu leśnego nieopodal Kartkowa w gminie Czarna Dąbrówka. Przy kobiecie nie było żadnych dokumentów. Dlatego też policjanci zakładali różne wersje zdarzeń. - Przypuszczaliśmy, że to osoba bezdomna, która zmarła w wyniku wychłodzenia lub że została potrącona przez samochód i doznała obrażeń wewnętrznych, w wyniku których zmarła. Mogła to być osoba chora, która oddaliła się od opiekunów - wyjaśnia rzecznik prasowy bytowskich policjantów Michał Gawroński. Droga wojewódzka 212 została zamknięta, a mundurowi przeczyszali teren w poszukiwaniu śladów.

Bardzo szybko okazało się, że zmarła to 57-letnia mieszkanka Bytowa, która niedawno wróciła z mężem z Belgii. Małżeństwo prowadziło koczowniczy tryb życia, ich domem stał się samochód. Policjanci ustalili gdzie auto jest i zatrzymali kierowcę do kontroli w Bytowie. Okazało się, że 56-letni Ryszard R. za kierownicą, mąż zmarłej, jest nietrzeźwy. Badanie wykazało około 2 promili alkoholu w organizmie.

Z naszych informacji wynika, że mąż zmarłej kobiety pozostawił jej ciało na parkingu, bo... nie wiedział, co z nim zrobić. Miał wyjaśnić śledczym, że żona zmarła z przyczyn naturalnych, a on nie wiedział, kogo o tym fakcie poinformować. Co więcej - jak udało nam się dowiedzieć, mężczyzna przez jakiś czas jeździł autem ze zwłokami swojej żony. Dopiero po kilku godzinach postanowił porzucić zwłoki na leśnym parkingu.

- Wstępne wyniki sekcji zwłok wskazywały na działanie osób trzecich. Kobieta zmarła z przyczyn chorobowych - mówi prokurator rejonowy w Łęborku Patryk Wegner i dodaje, że ze względu na okoliczności zdarzenia, mężczyzna usłyszał trzy zarzuty. - Ryszard R. jest podejrzany o nieudzielenie pomocy, przez co nieumyślnie doprowadził do śmierci swojej żony, zbezczeszczenie zwłok oraz jazdę pod wpływem alkoholu. (MS)

Są kolejne oferty na budowę S6 ze Słupska od Gdańska

Pomorze

Alek Radomski
aleksander.radomski@polskapress.pl

Sześć ofert wpłynęło do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad na budowę kolejnego odcinka ekspresowej S6 między Słupskiem a Łęborkiem. Wszystkie są dużo tańsze od pierwszych wyliczeń.

Jest sześciu chętnych na budowę 13-kilometrowego odcinka ekspresówki między Bobrownikami a Skórowem. To jeden z trzech fragmentów trasy S6 na odcinku

łączącym Słupsk z Łęborkiem. Obok projektu i budowy to zadanie obejmuje również realizację dwóch węzłów drogowych w Rzechcinie i Skórowie z infrastrukturą towarzyszącą.

- Najniższą ofertę [na kwotę 283 199 309,17 zł - red.] złożyło konsorcjum firm Aldesa Construcciones Polska (lider) i Aldesa Construcciones (partner) - informuje Piotr Michalski, rzecznik gdańskiego oddziału GDDKiA. Oferta Aldesy jest dużo tańsza od wstępnych wyliczeń drogowców - GDDKiA na realizację zamówienia przeznaczyła 530 mln złotych.



FOT. MATERIAŁY GDDKiA

a Pomorzu w budowie są już trzy odcinki S6 między Bożympołem Wielkim a Gdynią o łącznej długości ok. 42 km

Niższe kwoty zaproponowali zresztą wszyscy oferenci. Drugi w kolejności jest Budimex (303 mln zł), a trzeci PUT Intercom (307 mln zł), a następny Strabag (323 mln zł). Najwyższą swoją propozycję wyceniło konsorcjum, którego liderem jest NDI (331 mln zł).

Według zapowiedzi GDDKiA w trzecim kwartale tego roku ruszą też przetargi na odcinki od Koszalina do obwodnicy Słupska. Aktualnie kończy się sporządzanie projektów budowlanych i wykonawczych.

Na Pomorzu w budowie są już trzy odcinki S6 między

Bożympołem Wielkim a Gdynią o łącznej długości ok. 42 km.

Natomiast w przetargu jest łącznie siedem odcinków S6 o długości 104 km: między Łęborkiem (Leśnicami) a Bożympołem Wielkim, druga jezdnia obwodnicy Słupska oraz Obwodnica Metropolii Trójmiejskiej: odcinek Chwaszczyno - Żukowo i odcinek Żukowo - Gdańsk Południe wraz z obwodnicą Żukowa.

Cała S6 od Goleniowa po Trójmiasto ma być gotowa na przełomie 2024/2025. Trasa Kaszubska ma być gotowa już w tym roku.

Polacy znaleźli sposób na piekielnie drogą colę. Zaczęli samodzielnie ją wyrabiać!

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska
@polskapress.pl



Handel

Polacy znaleźli sposób na piekielnie drogą colę! Zaczęli samodzielnie ją wyrabiać. Czy na ulicach znów zobaczymy saturatory, znane z PRL?

Sprzedawca w jednym z ogłoszeń internetowych informuje, że ma do sprzedania syrop „o niepowtarzalnym smaku oryginalnej pepsi”. Wystarczy rozrobić syrop z wodą z kranu i już, jak pisze, można się delektować ulubionym napojem przyrządzonym we własnym domu. Butelka ma pojemność 440 ml.

Syrop wystarcza na przygotowanie 9 litrów napoju. Do kupienia są też syropy o smaku m.in. Mirindy, Mountain Dew czy 7UP. Sprzedawca mówi nam, że tylko w ciągu kilku dni sprzedał kilkadziesiąt butelek produktu.

- Wcześniej syrop zamawiały m.in. cukiernie i kawiarnie. Teraz mam dużo zamówień



Zgryźliwcy dowcipkują, że za sprawą podatku cukrowego rząd zafundował nam powrót do saturatorów na wózkach

od klientów indywidualnych. Sprzedaż od początku miesiąca wzrosła o kilkaset procent. Tymaczą to wejściem w życie podatku cukrowego, być może smakosze coli czy innych opodatkowanych napojów postanowili znaleźć tańszy zamiennik? Syrop nie jest opodatkowany - mówi Jacek Janiszek, który spro-

wadza koncentraty z Niemiec i Holandii.

Na rynku działa wielu sprzedawców tego typu syropów. Jak czytamy - można je zmieszać z wodą niegazowaną, gazowaną albo rozrobić przy pomocy saturatora. W sieci znajdziemy też całą gamę aparatów do nasycania wody gazem. Ich producenci

reklamują je jako urządzenia, bez których nie mogą się obejść ludzie stawiający na ekologiczny styl życia. Dzięki saturatorom, jak głoszą, można samemu robić napoje i nie trzeba kupować ich w plastikowych butelkach. Zgryźliwcy dowcipkują zaś, że za sprawą podatku cukrowego rząd zafundował nam powrót do PRL, gdy saturatory na wózkach z daszkiem lub parasolką, można było zobaczyć w wielu polskich miastach.

- Za chwilę przez ten podatek na ulicach znów zobaczymy saturatory. Albo ludzie sami sobie będą wyrabiali colę chałupniczym sposobem. Rynek nie znosi próżni - pisze ekonomista Tomasz Wypych.

Zmiany w podatku cukrowym

Podatek cukrowy, który obowiązuje od 1 stycznia tego roku, wywindował ceny napojów słodzonych. Za niektóre trzeba zapłacić teraz o około 40 proc. więcej niż w grudniu. Za butelkę coca-coli o pojemności 1,75 litra, która w popularnej sieciówce w grudniu kosztowała 4,35 zł, teraz trzeba zapłacić 6,29 zł. Pepsi kosztuje 6,49 zł (wcześniej 4,29

zł), a Fanta - 5,99 zł (w grudniu było to 4,19 zł). Dwulitrowa butelka coca-coli na jednej ze stacji paliw kosztuje ponad 10 zł, a pepsi - ponad 11 zł.

Ustawa o podatku cukrowym ma być - jak czytamy w jej uzasadnieniu - narzędziem do walki z nadwagą i otyłością. Podatek może wynieść maksymalnie 1,20 zł w przeliczeniu na 1 litr napoju i składa się z dwóch opłat.

Pierwsza to opłata stała, która wynosi 0,50 zł, jeśli zawartość cukrów w 100 ml napoju jest mniejsza lub równa 5 gramom lub jeśli napój zawiera dowolną ilość substancji słodzącej innej niż cukier.

Druga to opłata zmienna - 0,05 zł za każdy gram cukrów powyżej poziomu 5 gramów cukrów na 100 ml napoju.

Produkty zawierające kofeinę lub taurynę są objęte dodatkową opłatą w wysokości 0,10 zł w przeliczeniu na 1 litr napoju.

Z opłaty stałej są zwolnione te napoje, w których udział soku owocowego lub warzywnego wynosi przynajmniej 20 proc., a także napoje izotoniczne.

Podatkiem objęto też alkohol o objętości do 300 ml, czyli tzw.

małpki. Dla producentów wódek podatek jest niezrozumiały.

- Nie rozumiemy, dlaczego podatkiem objęto różne napoje alkoholowe i niealkoholowe, a piwo nie zostało objęte ustawą cukrową. A co jest bardziej szkodliwe, cola czy piwo? Piwa bezalkoholowe również nie podlegają temu podatkowi. Zobaczmy, jak podatek wpłynie na sprzedaż małpek. Z pewnością ceny, tak jak w przypadku m.in. coli, wzrosły. Choć na razie jeszcze, częściowo, jest w sprzedaży alkohol sprzed wejścia w życie podatku - mówi nam kilka dni temu Ryszard Woronowicz, rzecznik Związku Pracodawców Polskiego Przemysłu Spirytusowego.

Niektórzy już obchodzą podatek. Jedną z sieci handlowych pod marką własną zaoferowała „małpy” - wódki smakowe w butelkach o pojemności 350 ml. Większa butelka sprawia, że dodatkowy podatek nie jest naliczony. Manewry z pojemnością dotyczą też coli. Niedawno Czytelnicy informowali, że w sklepie pojawiły się napoje z niższą ceną niż ta grudniowa, ale w mniejszej butelce.

Wylądują nawet przy zerowej widoczności

Gdańsk

Jacek Klein
jacek.klein@polskapress.pl

Lotnisko w Rębiechowie ma od wczoraj najlepszy w Polsce system wspomagania lądowania - ILS kat. IIIB. Pozwala on na lądowanie nawet przy braku widzialności.

Dotychczas gdańskie lotnisko wyposażone było w system ILS kategorii II - dzięki niemu lądowania w Gdańsku mogły się odbywać, gdy mgła ograniczała widzialność wzdłuż drogi startowej do 300 metrów włącznie, a załoga musiała widzieć światła podejścia z wysokości 30 m. Od piątku minimalna widzialność na drodze startowej to zaledwie 75 m, a wysokość, na której załoga samolotu musi zobaczyć światła podejścia, spadła do zera. Dzięki temu, bez względu na poziom mgły, samolot będzie mógł wylądować w Gdańsku - przy całkowitym braku widzialności sprowadzi go autopilot. Wcześniej, gdy warunki były gorsze, samoloty przekierowywano na lotniska do Bydgoszczy czy Poznania.

Prace nad uruchomieniem kategorii III ILS trwały w Gdańsku od ponad czterech lat. - Lot-

nisko z najnowocześniejszym w Polsce systemem ILS daje prawie 100-procentową pewność i niezawodność startów i lądowań - zapewnia Jarosław Trzoska, szef Działu Operacyjnego Portu Lotniczego Gdańsk. - Skuteczność zależy jednak także od przeszkolenia pracowników linii lotniczych i możliwości ich samolotów. Cała flota i załogi Wizz Aira posiadają uprawnienia do korzystania z kategorii IIIB, a Ryanaira z kat. IIIA. W Polskich Liniach Lotniczych LOT Dreamlinery lądują w kat. III B, Boeingi 738, Embraery 170 i 190 w kat. III A, a Bombardieri Dh8D w kat. II.

W nawierzchniach operacyjnych lotniska zamontowano tzw. pętle indukcyjne, dzięki którym kontrolerzy ruchu lotniczego na wieży lotniska na bieżąco mogą określić pozycję samolotów. Wiedzą też, gdzie znajdują się pojazdy lotniskowe, mogą nimi szybko dysponować i usuwać z pola manewrowego w trudnych warunkach. Samoloty przy takich operacjach, przy minimalnej widzialności, korzystają z oświetlenia nawigacyjnego. Konieczne było uruchomienie też dodatkowej anteny ILS (tzw. monitora pola dalekiego anteny kierunku systemu ILS).

Gdańsk zamierza kontynuować zajęcia z edukacji seksualnej w szkołach średnich

Gdańsk

Rafał Mrowicki
rafal.mrowicki@polskapress.pl

Powołanie zespołu ds. przygotowania programu zajęć edukacji seksualnej dla uczniów szkół ponadpodstawowych zapowiedziała Monika Chabior, zastępczyni prezydenta Gdańska. Najpierw jednak do urzędu musi trafić sprawozdanie z ich dotychczasowej realizacji.

Realizacja dodatkowych zajęć z edukacji seksualnej w ramach programu Zdrowie Love w gdańskich szkołach ponadpodstawowych skończyła się w 2020 r. Mogli na nie chodzić uczniowie pierwszych klas, których rodzice wyrazili na to zgodę. Rodzice zaś mogli wybrać, w których zajęciach (poświęconych konkretnej tematyce) ich dzieci miały uczestniczyć.

Edukacja seksualna to jedna z trzech części gdańskiego programu wspierania zdrowia prokreacyjnego, popularnie zwanego programem in vitro. Składają się na niego również wsparcie do zabiegów oraz pomoc psychologiczna dla par.

Zajęcia odbywały się w kilku szkołach za zgodą rodziców uczniów. Realizowała je Anna

Michalska - pedagog i seksuolog. Na program składa się osiem modułów i to rodzice decydowali, które mają być przekazywane ich dzieciom w ramach zajęć. Były to m.in. „Dojrzwianie i rozwój psychoseksualny”, „Anatomia - zdrowie i higiena”, „Ryzykowne zachowania seksualne i STI (infekcje przenoszone drogą płciową) oraz zajęcia poświęcone antykoncepcji.

Na początku tego roku gdańscy radni z klubu Wszystko dla Gdańska zaapelowali do władz Gdańska o kontynuację tych zajęć. Wystosowali w tej sprawie interpelację do prezydenta Aleksandra Dulickiego. Jak mówiła w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” Beata Dunajewska, szefowa klubu WdG, dobra edukacja seksualna jest potrzebna młodzieży.

Z kolei Joanna Cabaj, radna Prawa i Sprawiedliwości, która od dawna protestuje przeciwko temu programowi, domagała się w swojej interpelacji sprawozdania z realizacji zajęć.

Na ich interpretację odpowiedziała Monika Chabior - zastępczyni prezydenta Gdańska ds. edukacji i usług społecznych. I przede wszystkim w jej odpowiedzi na interpelację radnych WdG można przeczytać, że chce



Radni z klubu Wszystko dla Gdańska zaapelowali do władz Gdańska o kontynuację zajęć edukacji seksualnej

by zajęcia były kontynuowane. - Bez wątpienia zasadne po zakończeniu tego etapu jest przeprowadzenie jego ewaluacji oraz powołanie zespołu do prac nad wytycznymi do kształtowania jego nowej wersji, z udziałem radnych miasta Gdańska oraz specjalistów zajmujących się tematyką projektu - czytamy w piśmie Moniki Chabior. W odpowiedzi na interpelację radnej Cabaj, Monika Chabior napisała, że Urząd Miejski nie otrzymał jeszcze sprawozdania z realizacji programu Zdrowie Love. Wykonawca tego

zadania ma czas na złożenie sprawozdania do 30 stycznia tego roku.

Program Zdrowie Love od początku wzbudzał wiele kontrowersji. - To czysta propaganda, zachęcająca młodych ludzi do uprawiania seksu - twierdzą jego przeciwnicy. Przeciwno protestowało m.in. stowarzyszenie Odpowiedzialny Gdańsk.

Natomiast młodzież z gdańskich samorządów uczniowskich oraz z Młodzieżowej Rady Miasta manifestowała poparcie dla programu Zdrowie Love pod hasłem „Nic o nas bez nas”.

Pieszy lepiej chroniony, ale... pod warunkiem, że akurat nie trzyma przy uchu telefonu

Marek Weckwerth
marek.weckwerth@polskapress.pl



Bezpieczeństwo

Sejm przyjął nowelizację Prawa o ruchu drogowym, w której nadano większe prawa pieszym. Jednak nowe zasady mają wejść w życie dopiero 1 czerwca tego roku, aby dać czas na kampanię informacyjną.

Potrzeba też czasu na kolejne etapy procesu legislacyjnego - na Senat, który może wprowadzić także swoje poprawki, a także na podpis prezydenta.

Najważniejszą przegłosowaną przez posłów zmianą jest nadanie pieszym pierwszeństwa zanim wejdą na oznakowane przejście. Kierowcy będą musieli ustąpić im pierwszeństwa już w momencie zbliżania się do krawędzi jezdni, a nie tak jak jest teraz - dopiero, gdy już weszli na jezdnię.

Przy czym w nowym prawie znalazł się zapis zasadniczo zakazujący używania przez pie-

szych przy przekraczaniu jezdni i torowiska (także w miejscach nieoznakowanych) telefonów komórkowych.

Zaznaczono jednak, iż urządzenia tych nie można używać w sposób uniemożliwiający pieszem właściwą obserwację sytuacji na drodze. To zaś oznacza, że całkowitego zakazu nie będzie.

Kierowcy zbliżający się do przejścia, jak i piesi, zostali zobowiązani do zwrócenia szczególnej ostrożności, a dodatkowo ci pierwsi do zmniejszenia prędkości.

- Te zmiany w prawie to dobry kierunek, który - mam nadzieję - wpłynie na poprawę bezpieczeństwa pieszych - mówi poseł Piotr Król, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Infrastruktury. - Potrzebna jest jednak kampania informacyjna, przygotowanie wszystkich uczestników ruchu do tych zmian. Właśnie dlatego nowelizacja Prawa o ruchu drogowym ma wejść w życie dopiero 1 czerwca, aby rząd zdążył przygotować kampanię. Ale już teraz, gdy społeczeństwo dowiaduje się o zmianach, powinniśmy się do nich

przyzwyczajać, zwracać większą uwagę przed przejściami, zmniejszać prędkość, przepuszczać pieszych zanim wejdą na jezdnię.

Król zwraca też uwagę na uchwaloną poprawkę, która zakazuje pieszym podczas przechodzenia przez jezdnię używania urządzeń elektronicznych.

- Każdy z nas powinien mieć świadomość, jak niebezpieczne jest używanie telefonu podczas przechodzenia przez drogę.

- Cieszę się, że wreszcie udało się przegłosować tak potrzebne zmiany w naszym prawie. Przecież te przepisy, które jeszcze obowiązują, są rodem z Rosji. Teraz wreszcie dołączamy do państw zachodnich - komentuje poseł Paweł Olszewski, przewodniczący sejmowej Komisji Infrastruktury. Przypomnijmy - pierwszy pomysł, aby nadać więcej praw pieszym narodził się jeszcze wcześniej - w roku 2013. Projekt budził jednak wśród posłów wiele kontrowersji.

- Oznakowane przejście to azył dla pieszych, na którym powinni być najbardziej bezpieczni. A jednak najwięcej pie-



FOT. J. JAKUBCZAK

Z danych policji wynika, że niemal 90 proc. wypadków na pasach to wina kierowców

szych ginie lub doznaje obrażeń właśnie w tych miejscach. Dlatego zmiana przepisów może wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa - uważa kom. Robert Jakubas z Wydziału Ruchu Drogowego KWP.

Posłowie zdecydowali także o ujednoliceniu dopuszczalnej prędkości w terenie zabudowanym w dzień i noc do 50 km/h, co będzie oznaczało zniesienie

nocnego (23.00-5.00) limitu prędkości do „60”.

Kolejną zmianą będzie obowiązek zachowania bezpiecznej odległości między pojazdami na autostradach i drogach ekspresowych. Ten dystans za poprzedzającym samochodem ma wynosić połowę aktualnej prędkości, czyli przy 100 km/h będzie to 50 m, przy 120 km/h - 60 m, przy 140 km/h - 70 m. Odstęp-

stwem od tej zasady będzie tylko manewr wyprzedzania.

W ostatnim projekcie rozpatrywanym przez Sejm nie znalazły się wcześniejsze propozycje dotyczące obowiązku sygnalizowania przez pieszego zamiaru wejścia na zebry oraz odbierania praw jazdy na 3 miesiące za przekroczenie dopuszczalnej prędkości o więcej niż 50 km na godz. w terenie niezabudowanym. ©

Pytają, dlaczego plac zabaw dla dorosłych kosztował 340 tys. zł

Gdańsk

Piotr Kallalas

piotr.kallalas@polskapress.pl

W Gdańsku powstał pierwszy plac zabaw dla dorosłych i od razu spotkał się z falą nieprzychylnych komentarzy. Chodzi przede wszystkim o liczbę atrakcji w zestawieniu z ceną inwestycji, powstałej w ramach Budżetu Obywatelskiego.

Karuzelin, bo tak nazywa się nowe miejsce do rekreacji, pozwala wytchnąć na hamaku, a także skorzystać z leżanki obrotowej. Na placu w Parku Reagana pojawiły się też ławki i stojaki na rowery. Po otwarciu inwestycji nie zabrakło jednak krytycznych komentarzy wśród samych mieszkańców.

- Niestety, jak to bywa z realizacją wygranych projektów, nie jest to to, co było w założeniach i na co mieszkanki i mieszkańcy głosowali - mówi Krzysztof Skrzypski, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Przymorze Wielkie. Z kolei gdański magistrat wskazuje, że ostateczny projekt był zaakceptowany przez wnioskodawcę.

- Za taką kwotę spodziewałam się więcej urządzeń i atrakcji. Na razie wygląda to nijak, ale



FOT. PRZEMEK SWIĘDERSKI

Na placu w Parku Reagana zamontowano m.in. hamak, obok postawiono huśtawki i ławki

może to też kwestia zimowej aury - ocenia mieszkanka osiedla przy ul. Czarny Dwór.

Przypomnijmy, że realizacja placu zabaw dla dorosłych pochłonęła 340 tys. zł. Wśród atrakcji są m.in. hamak, dwie huśtawki wahadłowacze, leżak. Wykonano też ścieżki oraz zamontowano lampy.

O komentarz poprosiliśmy Radę Dzielnicy Przymorze Wielkie, której przedstawiciele zaznaczają, że oczekiwania mieszkań-

ców były nieco inne. Problem ma tkwić jednak w systemie realizacji inwestycji BO - czas realizacji projektów wynosi niekiedy kilka lat, a ceny materiałów rosną i często nie mieszczą się w pierwotnych założeniach.

Gdański magistrat podkreśla, że ostateczny projekt został zaakceptowany przez pomysłodawcę placu. Urzędnicy dodają, że ostatnim elementem będzie obsianie terenu trawą, co wpłynie na estetykę tego miejsca.

REKLAMA

0010031288



OGŁOSZENIE / OBWIESZCZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Wicko

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293, z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 2-5 i ust. 2, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283, z późn. zm.), w związku z Uchwałą Nr XXXI/87/2017 Rady Gminy Wicko z dnia 26 września 2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Wicko oraz Uchwałą Nr XLII/59/2018 Rady Gminy Wicko z dnia 13 lipca 2018 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Wicko, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Wicko:

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie wyłożony w dniach **od 8.02.2021 r. do 15.03.2021 r.** w siedzibie Urzędu Gminy w Wicku, ul. Słupska 9, 84-352 Wicko, w godzinach pracy urzędu oraz będą dostępne na stronie internetowej gminy www.bip.wicko.pl, zakładka ogłoszenia.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **8.03.2021 r.** w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Wicku, ul. Parkowa 2, **od godz. 13.00 do godz. 14.00.**

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójty Gminy w Wicku, na adres: Urząd Gminy w Wicku, ul. Słupska 9, 84-352 Wicko, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **31.03.2021 r.**

Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres mailowy ug@wicko.pl

Wójt Gminy Wicko
Dariusz Waleśkiewicz

Karina Obara
karina.obara@polskapress.pl



Rozmowa

Rozmowa z prof. Moniką Kosterą-Kociatkiewicz, o tym, jak przetrwać we współczesnym świecie

Skoro rządzi pieniądz i arogancja władzy, co ekonomia może nam powiedzieć o zdrowiu psychicznym jednostki w 2021 r.?

Peter Fleming, australijski profesor zarządzania w książce „The death of Homo Economicus”, wyjaśnia, jak z konstruktu człowieka ekonomicznego zrodził się moralny imperatyw i jakie to ma obecnie demoralizujące konsekwencje dla menedżerów i pracowników. Kiedyś był to model, wcale nieoczywisty, często krytykowany, ale nawet przez zwolenników traktowany jako zestaw założeń. W dobie neoliberalizmu homo economicus stał się normą - tacy mamy być. Fleming na podstawie swoich badań pokazuje, do jakich patologii to prowadzi - człowiek nie jest bowiem homo economicus i nie może się wpasować w te niemożliwie ciasne ramy. Stwarza to sytuację, gdy praca staje się cierpieniem. Ludzie jej nienawidzą, a jednocześnie nie są w stanie żyć bez niej, bo w neoliberalizmie siatka zabezpieczeń społecznych nie działa, nawet na osoby ciężko chore wywierana jest presja, że mają na siebie zarabiać. Bez pracy współczesny człowiek nie potrafi znaleźć tożsamości ani źródła szacunku dla samego siebie. A i dla organizacji to zła formuła. Model zarządzania, którego częścią jest współczesna wersja homo economicusa, czyli oparty głównie na wartości akcjonariusza, jest na dłuższą metę szkodliwy dla człowieka, dla środowiska naturalnego, ale także dla gospodarki. Powoduje tworzenie coraz większych nierówności, bo akcjonariusze zarabiają coraz więcej, menedżerowie zarządzający firmami również zarabiają coraz więcej; i to całkiem niezależnie od tego, czy w dłuższym okresie ta firma się umacnia czy upada, a wartości niefinansowe, takie jak środowisko naturalne, poświadczenie czy przyjaźń są niedoceniane. Taką gospodarką zagrożona jest tapinięciem, ponieważ koncentruje się na permanentnym wzroście, nie do utrzymania, ani też niedającym się kontrolować. Chyba że wcześniej zniszczy życie na naszej planecie.

I co się dzieje z człowiekiem, który w tym żyje?

Mamy coś w rodzaju epidemii depresji, narkomanii, na-

dużyć, narcyzmu - to wszystko efekt życia w takich niezgodnych z ludzką kondycją warunkach. W epoce wiktoriańskiej mieszczańska cięgle mdlała, a histeria była jednym z powszechnych problemów zdrowia psychicznego. Teraz też zdarzają się osoby, które mdleją, ale nie jest to plagą, bo nie nosimy ciasnych gorsetów. Zmieniły się społeczne instytucje zdrowia, taki ubiór jest uważany w oczywisty sposób za niezdrowy. Zmieniła się też rola społeczna kobiety, a więc ważna część struktury społecznej. Mamy inne ideały piękna. Zmieniona rola społeczna kobiety nie włącza nas w rygor, który czynił życie osób z tamtych czasów niezdrowym. Za to mamy plagi zawodowego wypalenia. To jest sygnał tragiczny, ale też budujący, bo mówi o nas tyle, że nie jesteśmy tacy, jak ten system nas opisuje, nie jesteśmy homo economicusami. Jesteśmy czymś więcej, bo jesteśmy skomplikowani, złożeni, wyGstajemy poza Prokustowe łożo tego płaskiego modelu. Owszem, tak jak wiktoriańskie kobiety sznurowały się do bólu w gorsetach, tak i my dziś na jakiś czas możemy się zmusić, stłamsić swoje potrzeby, ale to nas zniewala, ogranicza. Bycie człowiekiem to istnienie z całym bogatym krajobrazem wewnętrznym - od smutku po radość. Nawet gdy przez kilka lat wykrzesamy z siebie psychopatyczny redukcjonizm w działaniu, to płacimy cenę naszej ludzkiej złożoności.

Jednak to przecież człowiek tworzy te wszystkie toksyczne miejsca pracy, które są tak uwierające.

Tak, ale kiedy mówimy o większych społecznych organizacjach, to, przypomnę, kluczowe są struktury, które umożliwiają płynne współdziałanie - to one zmieniają zestaw jednostek w funkcjonujący system społeczno-techniczny, czyli właśnie organizację. Człowiek je tworzy w ramach tych struktur, które ma do dyspozycji. A one są w neoliberalizmie coraz bardziej upośledzone. Dynamika odcinająca marginesy powoduje też, że nie ma przestrzeni na eksperymentowanie, wprowadzanie oddechu, otwieranie się na coś nowego. Mamy więc organizacje coraz bardziej jednomyślnie, jednoznaczne i coraz bardziej jakby dotknięte demencją, bez radości życia, bez bez troski, bez rozkoszy błędzenia, bez zdolności tworzenia, bez pamięci. Takie twory oczywiście zdarzają się zawsze, ale w zdrowym systemowym kontekście coś lub ktoś wcześniej lub później - czasami niestety w wyniku walki, nawet wojny - zakwestionuje ich funkcjonowanie. Organizacje to, jak się mówi, systemy



Prof. Kosterą-Kociatkiewicz

Gdy nie ma żadnych granic, nie jesteśmy szczęśliwi

otwarte, czyli muszą pozostać w stałym kontakcie z otoczeniem. Niestety, dziś nie wystarczy, że ktoś tam powie, że król jest nagi. Tak było kiedyś, gdy istniały marginesy i z nich można było wrócić w chwałę z nowym pomysłem na nową strukturę. W praktyce rola komunikacji między tym, co nowe i zmarginalizowane a masową publicznością należała do mediów. Teraz, gdy wypada się z rynku, na ogół kończy się to tragicznie. Istnieją małe wyspy, na których żyją wspólnoty, ale one są odcięte od systemu. Jest ich zbyt mało, by miały realny wpływ na zmianę świata. A całe jądro systemu, zdecydowana większość nas, w ogóle nie wie o ich istnieniu, bo zostały wywalone na zewnątrz.

Jak to się stało, że zamiast cieszyć się większą wolnością, stajemy się dziś bardziej lękliwi i zachłanni?

Krawiec kraje, jak materii staje. Tu problem tkwi w wyobraźni i w języku - nie możemy cieszyć się czymś, czego nie umiemy sobie wyobrazić i o czym nie umiemy rozmawiać. Robert i Edward Skidelsky, ojciec i syn, ekonomista i filozof, napisali świetną książkę na ten temat: „How much is enough?” Oparli się na staroświeckiej,

arystotelesowskiej kategorii dobrego życia. Gdy dawniej ta kategoria istniała, można było wyobrazić sobie taki stan, kiedy jest naprawdę dobrze, jest wszystko, czego potrzeba. Już „wystarczy”, bo po co więcej? Jak mawiały nasze babki: co za dużo, to i świnie nie chcą. Gdy nie ma, jest źle. Ale w którymś momencie, jak jest za dużo, to też przestaje być zdrowe i fajne. Niesamowitość

BIOGRAM

MONIKA KOSTERA-KOCIATKIEWICZ

Profesor nauk zarządzania, nauk ekonomicznych i humanistycznych, profesor Södertörn University w Szwecji; była też profesorką na Uniwersytecie w Durham w Wielkiej Brytanii. Autorka i redaktorka naukowa ponad 40 książek w języku polskim i angielskim. Jest członkinią Spółdzielni Poetów Erbacce w Liverpoolu. Obecnie zajmuje się zarządzaniem humanistycznym, a w szczególności etnografią organizacji, samorządnością i pracą bez alienacji. Prowadzi badania w terenie w ramach projektu badawczego Unii Europejskiej FP7 na temat organizacji zorientowanych na wartość.

ambrozji polegała na tym, że się ją jadło raz w roku, gdy się przyszło ze świadectwem do domu. Teraz można jeść codziennie jakieś superdelikatesy, aż nas zemdle, a później wpędzi w poczucie winy, że utyjemy, że kupimy kolejną parę spodni, których wcale nie potrzebujemy. Na ten lęk i winę kategoria „dobrego życia” ma lekarstwo - „wystarczy”. Współczesność, która zgubiła tę wartość, ma inne rozwiązanie - „więcej, więcej, więcej”. Mdli mnie po dziesiątym ciastku? Muszę kupić i zjeść jedenaste na pocieszenie. Mam wyrzuty sumienia, że mam za dużo ciuchów? Na niepokój jest najlepsza rada - „go shopping”, jak poradził Amerykanom GW Bush po ataku na World Trade Center. Kiedy nie ma żadnych granic, nie jesteśmy wcale szczęśliwi. Brak granic to Kosmos. W przestrzeni kosmicznej panuje totalna entropia i i nie da się żyć. Dlatego wszelkie mechanizmy ukierunkowujące uwagę w takich warunkach stają się tak silne, np. chciwość, zachłanność. Owszem, one opierają się na czymś, co naprawdę w nas jest, inaczej nie działałyby tak sprawnie. Ale gdy są centralne, zastępują wartości wyższe, mieszane uczucia, niepokój, zmieszanie, nieśmiałość - ma-

my problem. To wygląda jak sekta - jednomyślność, jednodążność, spójność celów.

Tylko co tu jest przedmiotem kultu?

Chyba szmal, czysty, żywy. Ale w odróżnieniu od nawet najbardziej fałszywych proroków, szmal nie ma twarzy, nie ma rąk ani nóg i nie można stanąć z nim twarzą w twarz i domagać się szczerých odpowiedzi. Ten współczesny niby-kult kapitalizmu, myśląc za Walterem Benjaminem, jest pozbawiony duszy, a przez to szczególnie trudny do ogarnięcia, do ograniczenia. Staje się czymś permanentnym, kolonizuje wszystko. Żeruje na poczuciu winy i obwinianiu innych, nie obiecując w zamian wybawienia ani rozgrzeszenia.

Renata Salecl w książce „Tyrania wyboru” ocenia, że nieograniczona konsumpcja sprawia, że ludzie często zaczynają po prostu konsumować siebie samych. Samookaleczenia, anoreksja, bulimia, uzależnienia, to najczęściej spotykane przykłady tego zjawiska. Ale może tacy jesteśmy i próby zmiany ludzkiej kondycji nigdy się nie powiedą?

Nie tylko tacy jesteśmy. I na tym polega problem systemowy. Owszem, są tacy ludzie, zawsze byli. A obecnie mamy plagę tego typu zachowań, prawdziwą epidemię. Zygmunt Bauman w książce „Konsumowanie życia” pisze o tym, że do pewnego momentu wszystko było w porządku. Istniał rynek, na którym ludzie kupowali i sprzedawali, spotykali się i rozmawiali, lecz w którymś momencie nastąpiła kolonizacja naszego życia przez sprzedaż, rynek i konsumowanie. Kiedyś przyjaźń była absolutną wartością, przyjaciel miał prawo być kimś, kto ma słabe i mocne strony, obecnie przyjaźń konsumujemy, więc nie możemy przyjaźnić się z kimś, kto np. robi literówki, bo to fealny produkt i może nam nie przynieść pełnej satysfakcji. Student nie może marzyć i walczyć o lepszy świat, bo jest klientem i konsumuje edukację. W wielu krajach musi płacić ogromne czesne, a nawet tam, gdzie edukacja jest za darmo, ocenia wykładowców w ankietach podobnych do tych, jakich używa się do oceny zakupów w Amazonie lub hoteli w booking.comie. Brytyjskie uniwersytety wprost nakazują mu oceniać „student experience”, na wzór doznań turystycznych, i potem reklamują, jak bardzo mają wysokie w tym obszarze wskaźniki. Poradniki samopomocowe radzą nam, by maksymalizować satysfakcję z własnych dzieci, dążyć do jak największego zwrotu z inwestycji w ich wychowanie. ©

Trwają prace remontowo-budowlane na terenie Barokowego Zespołu Parkowego w Pelplinie



W Pelplinie z pełnym rozmachem realizowany jest projekt rewaloryzacji Ogrodów Biskupich - zabytkowego parku, którego historia sięga jeszcze czasów średniowiecza i obecności w tym miejscu zakonu cystersów. Współtworzy on pelpliński zespół pocystersko-katedralny, który w 2014 r. uznany został Pomnikiem Historii Prezydenta RP. Inicjatywa Diecezji Pelplińskiej, dofinansowana przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, stanowi jeden z elementów całościowego programu rozwoju Pelplina jako ośrodka turystycznego i kulturalnego. Projekt pn. „Barokowy zespół parkowy w Pelplinie - udostępnienie poprzez zagospodarowanie terenu oraz nadanie nowej funkcji wystawienniczo - kulturalnej” zakończony ma zostać w marcu 2022 r. - po latach zaniedbań Ogrody odzyskają swój pierwotny, barokowy styl i udostępnione zostaną dla mieszkańców i turystów.

Dotychczasowe działania obejmowały prace przy szacie roślinnej oraz na robotach ziemnych, związanych głównie z położeniem instalacji elektrycznej dla nowego oświetlenia i systemu monitoringu oraz instalacji wodnej dla zasilania systemu nawadniania. Po zabiegach pielęgnacyjnych przy historycznym drzewostanie, karczowaniu samosiejek i nowych nasadzeniach zgodnych z oryginalnym założeniem, zagospodarowanie terenu obecnie koncentruje się na ścieżkach i alejkach. Stale postępują prace przy wykonywaniu nowych nawierzchni, zarówno w alejkach remontowanych, jak i odtworzonych ścieżkach, przywracających parkowi jego charakterystyczny, geometryczny układ. Nawierzchnie mineralne są już gotowe, trwa wykonywanie nawierzchni alejek brukowanych.

Na kolejnych etapach realizacji projekt przewiduje powstanie wielu elementów podnoszących atrakcyjność parku. Przed Pałacem odtworzony zostanie historyczny parter kwiatowy, a przed budynkiem Kancelarii pojawi się aleja różana. Wybudowana zostanie scena-altana, a w wydzielonej przestrzeni wypoczynku powstaną wierzbowe tunele, bukszpanowy labirynt z trampoliną i inne atrakcje dla rodzin z dziećmi. Zainstalowany zostanie również szereg udogodnień dla turystów takich jak infokiosk, mosiężne plakety informacyjne, mapa parku wykonana ze szkła hartowanego, czy odlane z brązu makiety Ogrodów i Opactwa.

Pełnego tempa nabrały również roboty budowlane przy dwu XIX-wiecznych obiektach na terenie Ogrodów - Domu Bramnego oraz Wozowni. Obok zagospodarowania terenu ich remont jest drugim głównym zadaniem w ramach projektu rewaloryzacji. Obecnie trwają prace remontowe przy Wozowni, której dach groził już zawaleniem oraz osuszane i izolowane są fundamenty Domu Bramnego. Na dalszych etapach będą tu remontowane zniszczone wilgocią wnętrza, między innymi wymieniane będą posadzki, tynki, okna i drzwi. Działania przy Wozowni obejmują całościową modernizację budynku - naprawy przejdzie więźba dachowa, wymienione zostaną wszystkie instalacje, okna i drzwi oraz pokrycie dachu. Mury obiektu po osuszeniu i zaizolowaniu, zostaną ocieplone od wewnątrz, co umożliwi zachowanie ceglanej elewacji.

Docelowo właśnie Wozownia ma uwolnić potencjał Ogrodów jako samoistnego celu turystycznych i edukacyjnych wizyt, a nie jedynie miejsca wypoczynku. Po zaadaptowaniu jej wnętrza na cele wystawiennicze - w tym dobudowaniu przeszklonego korytarza od strony dziedzińca, zainstalowania systemu monitoringu, czy przeciwpożarowego - powstanie tu bowiem Galeria Ogrody Cystersów. Będą w niej prezentowane wystawy stałe, związane z cysterskim dziedzictwem, jak i prowadzone zajęcia kulturalno-edukacyjne.

Przypomnijmy - w kwietniu 2017 r. projekt Diecezji pn. „Barokowy zespół parkowy w Pelplinie - udostępnienie poprzez zagospodarowanie terenu oraz nadanie nowej funkcji wystawienniczo-kulturalnej” dzięki pozytywnej decyzji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego uzyskał dofinansowanie z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014 - 2020, w ramach działania 8.1 osi priorytetowej VIII Ochrona dziedzictwa kulturowego i rozwój zasobów kultury. Projekt dofinansowany został kwotą 17.433.745,51 zł, a jego całkowity koszt wynosi 20 618 787,20 zł.

Roman Laudanski
roman.laudanski@polskapress.pl



Polityka

Trzaskowski nie pojawił się jako nowe wydanie Platformy, ale jako osoba łącząca antypisowską opozycję. Wraz z jego porażką ta spójnia się rozpadła i dziś mamy opozycję jeszcze bardziej pokawałkowaną niż przed wyborami – mów z Jan Rulewski, były senator PO.

Ma pan już termin szczepienia? Udało się?

Na razie udało mi się zgłosić. Być może będę przyjęty w drugim kwartale. Jeszcze jestem dość sprawny, a poza tym w mojej hierarchii wartości najpierw powinni zaszczepić się: lekarze, pielęgniarki, policjanci, nauczyciele. Oni są dziś naszym fundamentem, dlatego nie wypycham się przed szereg i nie mam pretensji. Czasem trzeba pomóc innym, żeby pomóc sobie. Poza tym mój kalendarz jest już inny. Większości czas liczy się od urodzenia, a mój – już do śmierci.

Panie Janie, żarty się pana trzymają.

Dla takich jak ja naprawdę liczy się: ile mi jeszcze zostało. Słowo. Z mojego kontaktu internetowego z Narodowym Systemem Szczepień wynika, że zostanę przyjęty po marcu.

Właśnie minęło 20-lecie powstania Platformy Obywatelskiej, z którą pan przez lata współpracował. W jakiej kondycji jest dzisiejsza Platforma?

Wraz z odejściem Tuska, czyli przerostem indywidualności nad zbiorowością, pojawił się w Platformie deficyt przyszłościowy. Kiedyś nie było alternatywy dla PO, a dziś jest. Porażki wyborcze nie spowodowały resetu w Platformie. Przegrana Bronisława Komorowskiego była zaskakująca i należało szczegółowo ją przemyśleć. Przecież Komorowski przegrał z bardzo słabym przeciwnikiem. Nie było w tej partii resetu programowego. Byłem przekonany, że PiS wyczerpie swoją amunicję socjalną w dwa-trzy lata. Później wpadnie w pułapkę inflacyjną, a okazało się, że potrafi wydobyc najróżniejsze rezerwy i nadal kontynuuje ofensywę socjalną, o czym świadczy „czternastka” dla emerytów.

Eurowybory wydawały się łatwe do wygrania, ponieważ bardziej proeuropejska jest Platforma, a nie PiS. W wyborach prezydenckich wystawienie Małgorzaty Kidawy-Błońskiej

PiS obnażył słabość Platformy



Jan Rulewski: PO stała się nadzorcą politycznym PiS, ale nie pokazuje, co powstanie w przypadku pobitego PiS

może i było ciekawym pomysłem, ale sama kandydatka nie wiedziała, czy chce startować czy nie.

To nie był najlepszy wybór, a sama kandydatka nie ukrywała, że została wypchnięta do tych wyborów. Nie miała aż tak wielkich aspiracji politycznych. Jako zaangażowana obywatelka chciała działać publicznie, ale nie w tak hierarchiczny sposób.

Wtedy pojawił się Rafał Trzaskowski, powitany z nadzieją, z której dziś nic zostało nic.

Trzaskowski nie pojawił się jako nowe wydanie Platformy, ale jako osoba łącząca antypisowską opozycję. Wraz z jego porażką ta spójnia się rozpadła i dziś mamy opozycję jeszcze bardziej pokawałkowaną niż przed wyborami.

Trzaskowski miał być liderem nowego ruchu społecznego, ale wydaje się, że tę inicjatywę załapała druga awaria oczyszczalni „Czajka”.

Nowy ruch społeczny z tymi samymi twarzami? Jak to miało być? Do kogo ma być? Na by się tam odezwać? Jeśli lokalnym liderem miałby być np. Tomasz Lenz, to kto usiadłby

obok niego? Który obywatel? Ruch obywatelski ma szerszą perspektywę niż partia. To byłoby jakieś pomylenie pojęć. Platforma ma dostateczny zasób sił i potencjał, żeby tworzyć obywatelskie programy dla społeczeństwa! Obywatele akceptują lub odrzucają programy w wyborach.

Platformie zabrakło pomysłów? Sporów o kształt Polski? Myślenia społecznego?

Od porażki Komorowskiego Platforma wpadła w poślizg ideowy i polityczny. Nie wiedziała, co ze sobą zrobić. Najpierw w zwracała się do lewicy, co w eurowyborach okazało się nie do końca skuteczne. A ponadto wywołało to różne napięcia, których jestem ofiarą.

Sam pan zdecydował, że nie chce być razem z Januszem Zemke w jednej koalicji.

Nie tylko ja, ale i inni tego też nie chcieli. Dziś widzę akceptację dla mojej postawy. PiS udowodnił, że jednak idee liczą się w polityce. Wartości się liczą. Oczywiście PiS robi to na modłę cynicznie – ludową. Tymczasem Platfor-

ma z genialnym określeniem „cieplej wody w kranie” przegrywa pojedynek na wartości. Ludzie chcą wiedzieć, w jakim państwie będą żyć! Jakie będzie społeczeństwo?! Jaki wymiar będzie miała kultura?! Jakie będą media?! To trzeba ludziom odpowiedzieć na te wszystkie pytania.

Wystarczy włączyć telewizor, żeby przekonać się, jakie są media.

Każdy ma wybór. Podzielał ambicje Joanny Muchy, która przeszła do Hołowni. Ambicje popierała pracowitością, pragnieniami, a nawet niecierpliwością. Wskazywała na potrzebę myśli programowej. Platforma miała być alternatywą wobec PiS. Tymczasem PiS obnażył wiarygodność PO i zmienił kraj. Pokazał, że można zrobić coś więcej niż Platforma. PiS obnażył słabość Platformy, która zatrzymała się na poziomie utyskiwania, „totalnej opozycji”, którą zresztą nigdy nie była. Moim zdaniem podstawowym zadaniem partii opozycyjnej jest kontrolowanie władzy. Kontrolując nie może jednak gubić potrzeby budowania alternatywy. Tego mi zabrakło w PO, która stała się nadzorcą

politycznym PiS, ale nie pokazuje, co powstanie w przypadku pobitego PiS. Czy będzie lepiej? W czym będzie lepiej? Partie zachodnie nie wchodziły w debatę nad 500 plus. Nad tym, czy telewizja będzie publiczna czy narodowa. Wystarczy, żeby Platforma powiedziała, że po przegranej PiS podniesie poziom życia Polaków o 2, 3, 5 procent.

A co pan sądzi o definicji sporu starego z nowym, definiowanego przez Jarosława Kaczyńskiego? Stare to obrona Kościoła, rodziny i ojczyzny.

Oglądam polską scenę polityczną od 1989 roku. Najpierw była spontaniczna, by nie powiedzieć – chaotyczna. Na doświadczenia była niestabilna politycznie, ponieważ następowały częste zmiany rządów. Np. rząd Hanny Suchockiej uważałem za tymczasowy, do gaszenia pożarów, tendencji autorytarnych Lecha Wałęsy. Uważałem, że polska polityka – wzorem innych państw – powinna podzielić się na ciepłą, lekką chadecję oraz partie lewicowe, które odrzucają chrześcijański system wartości i poprzestają na konsumpcji dnia codziennego. Polska

od wieków związana jest z chrześcijaństwem, to uznawane jest za wartość i siłę motywacyjną, czego nie dostrzegła Platforma. Niezależnie od tego, czy ktoś uważa się za chrześcijanina, katolika, to musi doceniać i dostrzegać, że dla wielu ludzi motywacją jest religia, kodeks moralny. PiS tym wygrywa, choć w sposób fundamentalny wchodzi w kamizaskę Rydyzka. Zauważyli jednak, że pustkę moralną trzeba zapęlić. Wiedzą, że ludzie oczekują odpowiedzi: jaki ma być świat? Czy ludzie chcą świata bez dziesięciu przykazań?

Kościół hierarchiczny zrobił dużo, żeby ludzie się od niego odwrócili.

Nie radzi sobie, ponieważ uległ konformizmowi. PiS zarzucił hierarchów podarkami. Kościół jest w kryzysie, także materialnym. To można było obserwować od stanu wojennego. Kościół potrzebował patrona i to PiS wystąpił wobec Kościoła z taką ofertą. Tylko że Kościół nie jest od tego, żeby działać w biznesie. Biznes jest przeszkodą w misji Kościoła i wiedzą to wszyscy od dawna.

Komentatorzy zastanawiają się, czy Platforma przetrwa ten kryzys.

Przetrwa, i to wiele lat, bo wbrew pozorom ta partia nadal ma dużą siłę.

A może to „Polsce 2050” Szymona Hołowni będzie przyrastać w sondażach i następni wyjdą z PO za Joanną Muchą?

Hołownia wydaje mi się przedstawicielem tej ciepłej chadecji, o której już wspominałem. Wydaje mi się, że PiS-owski klin można wybić tylko innym klinem. Może Polskę 2050? Może chcemy znowu stabilnej Polski wolnej od podziałów plemiennych? Może zatęskniłmy za budową społeczeństwa obywatelskiego? Hołownia to wyczuwa. Jestem świadkiem historii. Moim zdaniem najlepszą partią była Unia Demokratyczna, choć w niej nie byłem. Unia Demokratyczna zaczęła później zmierzać w kierunku partii kosmopolitycznej, unikającej ugrupowania w polskiej tradycji i rzeczywistości. Wyrok na Unię Demokratyczną wydała Unia Wolności w osobie Leszka Balcerowicza. Balcerowicz jest bohaterem udanego frontu gospodarczego, który do dziś zbiera owoce. Tylko że on i jego otoczenie nie nadawali się absolutnie na przywództwo partyjne. On był wyłącznie kapłanem gospodarczym, a partia to coś więcej niż tylko gospodarka. Dzisiejsza Platforma zmierza w podobnym kierunku. No ale nie ma u siebie Balcerowicza. I dlatego nie ma sukcesów. ©

KUCHNIA
KRZYŻÓWKI
PORADY
GWIAZDY

magazyn rodziny

Dziennik
Bałtycki

W tej Orkiestrze gra rodzina

Co roku setki wolontariuszy w całej Polsce wychodzą na ulice. Nieważne, czy na dworze jest mróz i śnieg, nieważne ile mają lat – bo wszystkich rozgrzewa gorące serce, gotowe do pomocy w każdych warunkach

Pomaganie

Gabriela Jelonek

gabriela.jelonek@polskapress.pl

Od 1992 roku każdej zimy Polacy jednoczą się, aby zrobić coś dla wspólnego dobra. Niezależnie od wieku, statusu społecznego czy profesji zbierają pieniądze, aby wyposażyć publiczne szpitale. Wspólnie grają w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy.

Dotychczas podczas 28. finałów Orkiestra zebrała i przekazała na wsparcie polskiej medycyny sumę ponad 1,3 mld złotych. Za te pieniądze udało się kupić ponad 65 200 urządzeń. Są wśród nich m.in. tomografy komputerowe, respiratory, inkubatory, defibrylatory, pompy insulinowe czy sprzęt do badania słuchu noworodkom. Ze sprzętu WOŚP korzystał praktycznie każdy, kto kiedykolwiek znalazł się w państwowym szpitalu. Często to także maszyny niezbędne do prawidłowej diagnostyki chorych, których nie widzi pacjent. Inne chorzy mają dłuższy czas przy sobie, tak jak Anna Kowalik. - Pamiętam, jak wykryto u mnie cukrzycę i w 2009 r. trafiłam do szpitala na oddział diabetologii dziecięcej w Poznaniu. Taka stacjonarna pompa insulinowa, pod którą byłam podłączona, miała serduszko z WOŚP. Miałam wtedy 13 lat.

WOŚP kupiła najmłodszym dzieciom 2 978 osobistych pomp insulinowych. Dzięki temu Polska jest pierwszym krajem na świecie, w którym tak powszechnie leczy się cukrzycę u dzieci pomпами. Poza tym pompy trafiły także do kobiet w ciąży. Zakup ponad 1500 takich urządzeń pozwolił na uruchomienie Programu Leczenia Osobistymi Pompami Insulinowymi Kobiet Ciężarnych z Cukrzycą.

„WOŚP uratowało mi córkę”

Przez większość edycji pomoc skupiała się na zbiorze pieniędzy na sprzęt ratujący zdrowie



FOTOMARIUSZ KAPALA

i życie dzieci, w tym także wcześniaków i noworodków. Dzięki temu po urodzeniu niemal 100 proc. populacji dzieci w Polsce badana jest pod kątem wad słuchu. Do 2018 r. przebadano ich ponad 6,5 mln. Powstało też 21 centrów leczenia retinopatii, gdzie przebadano 254 tys. wcześniaków, ratując wzrok 10 692 z nich.

Sprzęt z serduszkami znajduje się także na 325 oddziałach neonatologicznych, dzięki niemu lekarze mogą ratować życie najmłodszym. W szpitalach jest m.in. ponad pół tysiąca urządzeń Infant Flow, do nieinwazyjnego wspomagania oddechu u noworodków. To najlepszy wynik w Europie!

Sprzęt zakupiony przez Orkiestrę uratował życie córki pani Natalii. Jej piąta ciąża okazała się być bardziej wymagająca od poprzednich, a dziecko zaraz po urodzeniu potrzebowało natychmiastowej pomocy. - Byłam już po terminie porodu, ale nie miałam objawów zbliżającego się rozwiązania. Po przyjęciu do szpitala Św. Rodziny w Poznaniu zapadła decyzja, że będę miała cesarskie cięcie. Było to dla mnie obce, gdyż wszystkie dzieci ro-

dziłam siłami natury. Lekarze nie chcieli jednak czekać dłużej, bo waga na USG pokazywała, że dziecko ma ponad 5,5 kg, a ciąża jest przenoszona. Okazało się, że mała się poddusiła. Po urodzeniu została szybko zabrana do inkubatora pod całą aparaturę, aby ją ratować. Przez pierwsze dni moje dziecko tam leżało i walczyło, by zacząć normalnie oddychać, by wszystko się ułożyło - wspomina Natalia Królik.

- Z dnia na dzień córka zaczynała coraz lepiej funkcjonować. Gdy wyciągnęli ją z inkubatora, w łóżeczku wciąż leżała pod specjalną aparaturą. Wszystkie te sprzęty miały serduszko Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaka, dlatego jestem tak ogromnie wdzięczna za to wszystko. Lekarze z pomocą tego sprzętu uratowali córkę. Dziś Dominika ma 4,5 miesiąca, jest zdrowa, rozwija się bez zarzutów i wyszła na prostą - dodaje matka dziewczynki.

Apteczka dla taty

Udział w akcjach charytatywnych łączy pokolenia. Bez wątpienia działalność w WOŚP pełni funkcję społeczną, uczy nas empatii, współpracy i poka-

zuje siłę wspólnego działania, niezależnie od wieku. W styczniowy Finał WOŚP angażuje się ponad 1,7 tys. sztabów, kwestuje około 120 tys. wolontariuszy na całym świecie. W Wielkiej Orkiestrze zbierał datki po raz pierwszy, mając 9 miesięcy (jeżdżąc z rodzicami w wózku) i wciąż co roku zbiera do puszek. Dziś ma 17 lat. W Łącku najmłodszy wolontariusz, gdy zaczynali, mieli po niecałe 2 lata. Dorastają razem z Orkiestrą.

- Kieruję niedużym sztabem od ok. 15 lat. Pamiętam taką sytuację, gdy 6-7 letni chłopczyk przyniósł swoją skarbonkę z oszczędnościami i wylicytował dla taty apteczkę samochodową. Za całą zawartość skarbonki! Było to ogromnie wzruszające... Do dzisiaj rodzinie wspierają nasze zbiórki, zawsze mogę na nich liczyć przy licytacjach - mówi Bernadetta Wachała-Gawełek, Szeffowa Sztabu WOŚP z Łącka.

- U mnie w sztabie tradycją już jest, że wolontariuszami są całe rodziny i jak miejsc brakuje, to identyfikator i puszkę ma jedno z dzieci, ale kwestują rodzinie. Co roku licytujemy też torty, na 28. finale wylicytowano go za 4000 zł! Tradycją

jest również to, że darczyńca częstuje finałowym tortem wszystkich uczestników imprezy. To dodatkowo daje poczucie wspólnoty - podkreśla pani Bernadetta.

W akcję włączają się również seniorzy. Pan Henryk Frychel z Krakowa ma 82 lata i gdy usłyszał o tym, że Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zbiera fundusze dla osób starszych, postanowił się zaangażować. Pomyślał, że jeżeli ktoś robi coś dla niego, to powinien mu w tym pomóc. Przedyskutował sprawę z żoną i w 2017 r. zgłosił się do sztabu WOŚP, proponując, że zostanie wolontariuszem.

- Zawsze gdy słyszę tę zawrotną sumę, mam satysfakcję. Bo wiem, że choć trochę przyczyniłem się do tego, iż jest ona tak duża. Dlatego będę zbierał pieniądze dla Orkiestry do końca świata i jeden dzień dłużej - twierdzi. - Najbardziej zaskoczyła mnie rodzina, która wrzuciła do mojej puszek pięć razy po 100 złotych. Okazało się, iż w ten sposób starają się odwdziżyć za dobro, jakie ich spotkało ze strony Orkiestry. Ich dziecko zostało uratowane dzięki sprzętowi, który Jurek Owsiak przekazał jednemu ze szpitali - opowiada pan Henryk, dodając, że zawsze na dobry początek, zanim jeszcze wyjdzie z domu, pieniądze na WOŚP dają mu córka i zięć. Gdy tylko wyjdzie przed blok, w którym mieszka, od razu pojawiają się sąsiedzi, którzy także nie szczędzą grosza.

Wdowi grosz

Pan Henryk z pierwszego dnia swojego wolontariatu zapamiętał starszą kobietę, która wyciągnęła z małego portfeli kilka par groszy i wrzuciła do jego puszek. Dlatego podczas kolejnych zbiorów nie zawsze czekał, aż ktoś wyciągnie pieniądze. Bo po prostu może ich nie mieć. Ale zauważył, że tego dnia nikt nie chce pozostać bez nalepionego na płaszczu serduszka. Najbardziej cieszą się z nich

dzieciaki. Niektórym z nich przykleja nawet kilka.

Nauka siebie

Magdalena Orkiestrę pamięta od swoich najmłodszych lat. Jej starsze rodzeństwo co roku kwestowało z puszkami, a mama licytowała fanty na lokalnych Finałach. Dla nastolatki wolontariat był nie tylko pomocą innym, ale i krokiem w przełamywaniu siebie.

- Moje pierwsze kwestowanie było stresujące, w końcu trzeba podchodzić do obcych ludzi. Ale chodzenie z puszką szybko odparło moje obawy. Ludzie zawsze są mili. Podchodzą, sypną groszem i zagadają do nas. Często komplementują i pada wiele miłych słów. Wolontariat dostarcza nam nowych doświadczeń i otwiera umysł u nowe spojrzenia na świat - mówi dziewczyna.

Miłość do pomagania

Bez wątpienia wspólne pomaganie buduje, a nawet pozwala na zawieranie nowych znajomości. Szeffowie Sztabów WOŚP znają mnóstwo historii miłosnych i par, które poznały się dzięki wolontariatowi. Co je łączy? Z pewnością poczucie wspólnych wartości, dobre serce i chęć zainteresowania pomagania innym.

- W Sztabie w Brodnicy były zaręczyny! Para postanowiła, że jak uzbiera razem pełen kufer groszaków, to się zaręczą. Młodzi zebrali, przyszli je wrzucić do sztabu, do takiego specjalnego serca i potem on się jej oświadczył - mówi Michalina Kaczmarek z Fundacji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

W Kielcach na scenie ratownik oświadczył się swojej dziewczynie. Dziś są już są po ślubie.

W zeszłym roku u nas w Wuppertalu chłopak wylicytował złote serduszko za 4800 euro i się nim oświadczył na scenie - wspomina Agnieszka Sanakiewicz, szefowa sztabu z Wuppertal w Niemczech.

WOŚP w tym roku zbiera fundusze na laryngologię dziecięcą

29. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Postanowiliśmy wrócić do systemowego wsparcia laryngologii i otolaryngologii - podkreśla Lidia Owsiak z Fundacji WOŚP

Pomagamy

Piotr Kallalas

piotr.kallalas@polskapress.pl

Tegoroczna edycja zbiórki Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy będzie miała z wielu względów wyjątkowy charakter. Obowiązujący reżim sanitarny ogranicza możliwości gromadzenia się i organizacji wydarzeń plenerowych, a sama epidemia koronawirusa rzuciła wielkie wyzwanie ciągłości funkcjonowania systemu opieki medycznej w Polsce. W tej trudnej sytuacji Polacy będą mogli okazać swoje wielkie serca pacjentom oddziałów dziecięcej otolaryngologii.

- Po 13 latach od ostatniego „Finału z głową” postanowiliśmy powrócić do systemowego wsparcia laryngologii i otolaryngologii - podkreśla Lidia Owsiak z Fundacji WOŚP. - W 2008 roku, w czasie 16. Finału WOŚP, Fundacja zbierała środki na zakup sprzętu dla dzieci ze schorzeniami laryngologicznymi, zakończył się on wynikiem 14 milionów USD. Po 13 latach urzędzenia, które wtedy kupiliśmy, po prostu się zużyły. W ostatnich latach dostajemy bardzo dużo prośb



Pierwszy „Finał z głową”, czyli zbiórkę na otolaryngologię WOŚP zorganizowała w 2008 r.

o nowoczesne urządzenia, które nie tylko skutecznie diagnozują i leczą, ale też robią to w sposób komfortowy dla małego pacjenta. Dodatkowo widzimy, jak bardzo w dzisiejszym świecie, w którym wszyscy zmagamy się ze smogiem, ale także pandemią koronawirusa, potrzebna jest

sprawną diagnostyką i leczenie dróg oddechowych.

Z tegorocznego celu zbiórki cieszą się także pomorscy specjaliści. W Szpitalu im. Kopernika w Gdańsku znajduje się jedyna placówka laryngologiczna w regionie, zajmująca się najmniejszymi pacjentami ze schorzeniami otolaryngolo-

gicznymi. Lekarze mówią wprost - to będzie kolejny wielki przełom dla funkcjonowania ośrodków.

- Bardzo cieszymy się, że Orkiestra ponownie gra dla oddziałów otolaryngologicznych, ponieważ rzeczywiście potrzebny sprzęt jest olbrzymi - zaznaczył dr Piotr Zaorski, kie-

rownik Oddziału Otolaryngologii w Szpitalu im. M. Kopernika. - W technologii laryngologicznej obserwujemy stały postęp, za którym musimy przecież nadążyć. Jest to także niezbędne do realizacji świadczeń, bo nasza oferta zabiegowa stale się powiększa. Każda taka akcja stanowi wielki postęp i krok milowy w naszej pracy - podkreśla. - Wszystkie sprzęty będą pomagać w skutecznym działaniu medycznym wobec jednostek chorobowych, z którymi zgłaszają się nasi pacjenci, będą po prostu pomagać ludziom.

Gama nowego sprzętu

W planie jest między innymi zakup zestawów endoskopowych, kardiomonitorów, laserów diodowych czy aparatów USG i RTG. Doposażenie pozwoli przede wszystkim poprawić standardy pracy i zwiększyć bezpieczeństwo pacjentów operowanych w ośrodkach otolaryngologicznych.

- Te nowoczesne i bardzo specjalistyczne urządzenia w chwili obecnej są niezbędne w nowoczesnej chirurgii laryngologicznej. Stanowią zazwyczaj podstawowe wyposażenie laryngologicznych sal operacyjnych. Praca bez możliwości

korzystania z takich sprzętów może powodować wzrost ryzyka powikłań. Wydłużanie zabiegów bezpośrednio wpływa na proces leczenia i rekonwalescencji u małych pacjentów - mówi Tomasz Grochowski, z Centrum Zdrowia Dziecka.

Równanie do najwyższych, europejskich standardów to tylko jedna strona medalu. Specjaliści podkreślają, że urządzenia wykorzystywane do badań i zabiegów z czasem ulegają zużyciu. Dodatkowo opiekę nad pacjentami cały czas komplikuje epidemia.

- Tegoroczna akcja WOŚP jak każda dotychczasowa jest nie do przecenienia - ocenia lek. med. Ewa Urban-Borucka, pediatra i otorynolaryngolog ze Szpitala Dziecięcego Polanki w Gdańsku. - Część sprzętów trzeba wymieniać, sprzęt unowocześnia się, co raz lepsze mikroskopy operacyjne, fiberoskopy do badania części nosowej gardła, do oceny migdałka gardłowego u małych dzieci, sprzęt do endoskopii i zabiegów zatok obocznych nosa. Obecna dostępność opieki laryngologicznej na pewno nie satysfakcjonuje tak lekarzy, jak i rodziców dzieci. W dużej mierze powodem jest obecna sytuacja pandemiczna.

Finał z głową 31 stycznia. Puszki WOŚP na ulicach i w internecie

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

Rok 2020 przyniósł wiele zmian, nic więc dziwnego, że także tegoroczny Finał WOŚP będzie inny niż wszystkie. Przede wszystkim - oprócz wrzucenia pieniędzy do puszek wolontariuszy na ulicach, od tygodni można już skorzystać z puszek wirtualnych.

Choć na całym Pomorzu będzie można spotkać wielu kwestujących wolontariuszy, w różnych miejscach pojawiają się też specjalne e-skarbonki. E-skarbonka to „wirtualne puszki”, dzięki którym kwestujący mogą zbierać datki na rzecz WOŚP w internecie, a darczyńcy mogą się do takiej zbiórki przyłączyć. W Gdańsku jedna z takich puszek stanie przez Złotą Bramą, nieopodal tablicy upamiętniającej prezy-

denta Pawła Adamowicza. E-puszka będzie zainstalowana na wyjątkowej podświetlanej instalacji przedstawiającej prawdziwą, oklejoną serduszkami puszkę WOŚP. Puszka będzie miała umieszczony panel z kodem QR linkującym do e-skarbonki WOŚP, którą prowadzi Regionalne Centrum Wolontariatu.

Są też - jak każdego roku - aukcje, z których dochód przekazywany jest na WOŚP. Można np. wylicytować rejs dla dwóch osób na trzydniowy rejs jachtem Akademii Marynarki Wojennej, jednodniowy rejs jachtem Copernicus dla 6 osób od Yacht Klubu Stal, kolekcjonerski kalendarz Zbigniewa Kosycarza, piłki z autografami piłkarzy Lechii Gdańsk, siatkarki Trefla, szczypiornistów Wybrzeża.

Można też wylicytować udział w rejsie badawczym naukowców z Wydziału



Choć na całym Pomorzu będzie można spotkać wolontariuszy, w różnych miejscach pojawiają się też specjalne e-skarbonki

Oceanografii i Geografii Uniwersytetu Gdańskiego na nowoczesnym statku badawczym. Zwycięzca licyta-

cji przyjrzy się pracy naukowców w morzu, weźmie udział w tzw. poborze materiału badawczego pod nadzorem pra-

cowników UG i członków załogi statku.

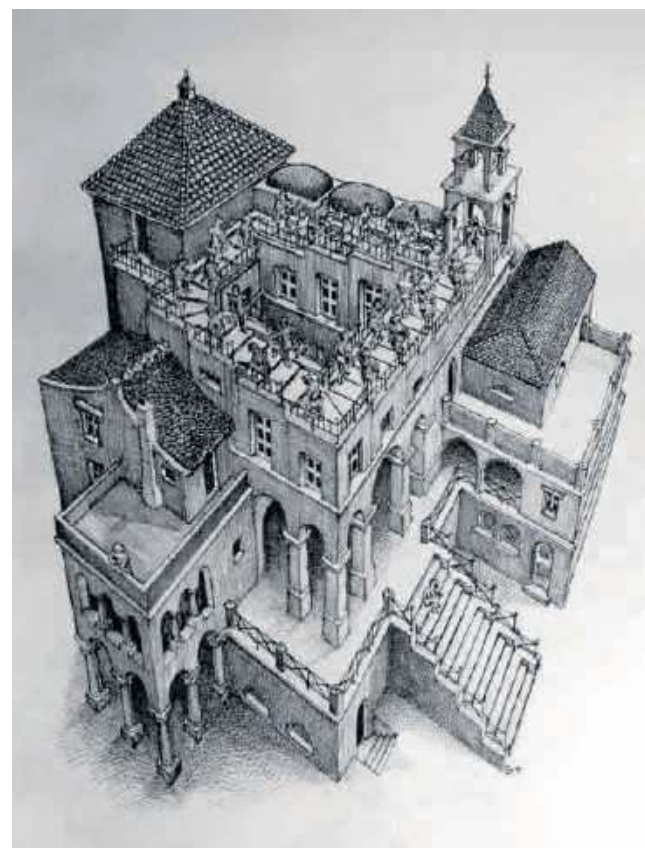
Z kolei wójt gminy Pruszcz Gdański Magdalena Kołodziejczak wysprząta dom osobie, która za to sprzątnięcie zaproponuje największą kwotę. - Mały domek sprzątam kompleksowo, duży na 50 procent, a do takiego o powierzchni ponad 200 metrów, przychodzę z ekipą! - zapowiada wójt. - Zapraszam do licytowania!

Patrycja Krzmińska, która za swoją obywatelską postawę i działalność społeczną otrzymała od „Dziennika Bałtyckiego” tytuł „Człowieka Roku 2019” nie spoczywa na laurach i w tym roku, już po raz trzeci znowu gra razem z WOŚP. - Zbiórkę można odnaleźć na moim profilu na Facebooku - Patrycja Krzmińska - lub wpisując w wyszukiwarce FB hasło: #RAZEMdlaWOŚP - mówi.

NA CO ZBIERAMY:

Pieniądze podczas Finału WOŚP pomogą w zakupie sprzętu dla laryngologii, otolaryngologii i diagnostyki głowy. Będą to:

- zestawy endoskopów laryngologicznych,
- endoskopy giętkie,
- zestawy endoskopów sztywnych do oceny górnych dróg oddechowych,
- egzoskopy,
- lasery diodowe,
- nawigacje optyczne otolaryngologiczne,
- koblatory do operacji migdałków,
- aparaty USG i RTG,
- kardiomonitor,
- lampy czołowe,
- lampy operacyjne,
- polisomnografie do diagnostyki bezdechu sennego.



Czarna kreska, na kartce, cienkopisem

Bardzo lubię rysować architekturę: ciągi uliczne, kościoły. Lubię analizować, szukać detali - mówi o swoich rysunkach **Michał Zieliński z Pelplina**

Pasje

Krystyna Paszkowska
krystyna.paszkowska@polskapress.pl

Michał Zieliński z Pelplina od lat pasjonuje się rysunkiem głównie brył architektonicznych. Spod jego ręki wyszło wiele ciekawych ujęć znanych i mniej znanych obiektów z rodzimego Pelplina, Kociewia, Europy, a i świata.

Kiedy narodziła się pana pasja do rysowania?

Jako nastolatek rysowałem praktycznie codziennie. Miałem swoje zeszyty do szkicowania. W większości to były jakieś gryzmoły: nieukończone postacie, zarysy budynków, powtarzalne formy geometryczne. To był ważny czas, bo mogłem swobodnie rozwijać swoje hobby.

A skąd taka tematyka?

Mój tata jest fotografem. Pamiętam, że w latach 90. miał zlecenie sfotografowania cennych obrazów i rzeźb w pelplińskiej katedrze. Widziałem, jak te zdjęcia wywoływał na dużych formatach. Wpatrywałem się w nie, analizowałem detale, szukałem ciekawych kompozycji. A potem próbowałem je odwzorować.

wał. Można powiedzieć, że uczyłem się rysunku na zdjęciach mojego taty.

Co najchętniej Pan rysuje?

Dziś głównie architekturę: kamienice, ciągi uliczne, kościoły. Czasem jednak biorę się za rysunkowe formy abstrakcyjne. Szukam wówczas inspiracji u uznanych artystów. W panteonie swoich „bogów” mam Stanisława Szukalskiego, Franciszka Starowieyskiego, Waltera Molino, a z żyjących - Waldemara von Kozaka oraz Jonathana Wayshaka.

Pamięta pan swój pierwszy rysunek?

Niestety, nie, ale pamiętam swój pierwszy rysunek, z którego byłem zadowolony. W wieku 10, może 11 lat próbowałem skopiować ołówkiem fragment obrazu Hermana Hana w ołtarzu głównym pelplińskiej katedry. Starałem się chyba odwzorować cesarza Ferdynanda II trzymającego koronę cesarską. Rysunek bardziej przypominał karykaturę, ale mi się podobał.

Kształcił się pan w rysunku?

Nie uczyłem się w szkołach plastycznych. Mam oczywiście kilka publikacji dotyczących prowadzenia kreski, kiedy lepiej wykonać coś

ołówkiem 6B, a kiedy 4H, ale reszta to efekt treningu i podpatrywania innych.

Dlaczego rysunek, a nie na przykład akwarela czy malarstwo olejne?

Bo rysunek można zrobić na kartce wyrwanej z zeszytu, używając do tego ołówka czy długopisu. W przypadku malarstwa proces twórczy jest bardziej skomplikowany. Farb olejnych raczej nie nałożymy na papier, potrzeba więcej materiałów. Można zatem powiedzieć, że szkice ołówkiem są dla wszystkich, a prawdziwe malarstwo to jednak inna, zdecydowanie bardziej wysoka liga.

Ile czasu poświęca pan na rysowanie?

Większość ludzi swoje pasje realizuje dopiero po pracy. Ja też rysowaniem mogę się zajmować tylko „po godzinach”, co oczywiście mocno ogranicza. W efekcie, jeśli w „normalny” dzień uda mi się popracować nad jakimś rysunkiem np. 20-30 minut, to jestem bardzo zadowolony. Gorzej, gdy zabieram się za bardziej skomplikowaną grafikę w większym formacie. Pracując po pół godziny dziennie, dużą grafikę robię co najmniej kilkanaście dni.

Ma pan ulubioną bryłę architektoniczną?

Każda może być ciekawie przedstawiona, jeśli zastosujemy właściwą perspektywę. Pod tym względem przykuć oko może nawet zwykły zakład przemysłowy. Najwdzięczniejsze do uzyskania efektu „wow” w cienkopisowej grafice są z pewnością klasyczne lub klascystyczne budowle lub ciągi uliczne. Nie wiem, czy są moim ulubionym tematem, ale cieszę się, gdy uda mi się taką grafikę wykonać.

Az którego rysunku najbardziej jest pan zadowolony?

Zdecydowanie najbardziej jestem zadowolony z wykonania kopii litografii holenderskiego artysty Mauritsa Cornelisa Eschera pt. „Wchodzenie i schodzenie”. Grafika przedstawia duży budynek zadaszony niekończącymi się schodami (paradoks schodów Penrose’a). Na schodach pojawiają się dwie linie podobnie ubranych osób - jedna grupa wznosi się, a druga schodzi. Spędziłem nad tą pracą mnóstwo czasu. Wymagała ona zachowania właściwej perspektywy oraz precyzji w prowadzeniu kreski. Naprawdę cieszę się z tego, że ją wykonałem.



Skarb między stronami książki

Ciekawe

Sandra Szymańska

sandra.szymanska@polskapress.pl

ZGdańska do Sępólna Krajeńskiego - taką drogę przybyła dedykacja wyrwana z książki, która w 1969 r. trafiła do bohaterskiego chłopca. Trwają poszukiwania bohatera sprzed pół wieku.

„Nagroda dla Rode Andrzeja, ucznia klasy VI b, za uratowanie życia tonącemu uczniowi klasy III”. Taką pożółkłą kartkę z dedykacją odnalazła Edyta Seidler z Fundacji „Pśie Nadzieje”, w jednej z książek przeznaczonych na bazarek, z którego dochód trafi na utrzymanie bezdomnych zwierząt.

Pod dedykacją widnieje pieczęć Szkoły Podstawowej nr 62 w Gdańsku przy Kępnej, podpis wychowawczynie Ireny



FOT. NADSELANE

Dedykacja w książce dla Andrzeja Rode z 1969 r.

Nagórskiej. W rogu adnotacja - Gdańsk, 5 V 1969 rok. Wyrwana kartka pochodzi z książki „Ten obcy” Ireny Jurgielewiczowej. To była właśnie nagroda dla nastoletniego wówczas Andrzeja Rode, który

ponad pół wieku temu uratował życie koleżce. Dziś to prawdopodobnie ok. 65-latek. Tyle o nim wie Fundacja.

Edyta Seidler chce odnaleźć właściciela cennej pamiątki i mu ją zwrócić. A przy okazji poznać historię tej niecodziennej akcji, która wydarzyła się 52 lata temu. Nie wiadomo, jakie były okoliczności wydarzeń, czy uratowany chłopiec topił się w jeziorze, rzece na obozie, w morzu albo na basenie?

- Poszukiwania zaczęłyśmy na Facebooku, ale nie wszyscy korzystają z internetu, więc chcemy się skontaktować też ze szkołą, do której uczęszczał. Mamy nadzieję, że do niego dotrzemy, może przez rodzinę, znajomych. Kartkę odesłamy. A może nawet znajdzie się ten uratowany chłopiec - mówi pani Edyta.

REKLAMA

0010030600



OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA I GMINY PELPLIN z dnia 28 stycznia 2021 r.

o wyłożeniu do publicznego wglądu
projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
dla obszaru obejmującego fragment miasta i gminy Pelplin, w rejonie ul. Starogardzkiej

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 293, z późn. zm.) oraz Uchwały nr XXXVI/247/17 Rady Miejskiej w Pelplinie z dnia 30 marca 2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru obejmującego fragment miasta i gminy Pelplin, w rejonie ul. Starogardzkiej

**zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu
projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
dla obszaru obejmującego fragment miasta i gminy Pelplin, w rejonie ul. Starogardzkiej
wraz z prognozą oddziaływania na środowisko**

w dniach **od 8.02.2021 r. do 2.03.2021 r.** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Pelplin, ul. Plac Grunwaldzki 4, 83-130 Pelplin, pokój nr 29, od poniedziałku do piątku, w godzinach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym umówieniu. W związku z ogłoszonym stanem epidemii i związanymi z tym ograniczeniami w kontaktach informujemy o możliwości uzyskania kopii lub skanu wyłożonego dokumentu po złożeniu wniosku telefonicznie pod nr 58/536-12-61 wewn. 26 lub drogą elektroniczną na adres e-mail: jiwaniuk@pelplin.pl. Projekt przedmiotowego planu miejscowego dostępny będzie również do wglądu w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy Pelplin.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **17.02.2021 r.** o godz. **15.00** w trybie on-line z możliwością zadawania pytań przez biorących udział w dyskusji. Link oraz instrukcja dla chętnych do wzięcia udziału w dyskusji podane zostaną na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Pelplin: www.bip.pelplin.pl w zakładce: Urzędowa Tablica Ogłoszeń – Komunikaty i Obwieszczenia.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ww. ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi mogą być wnoszone na piśmie do Burmistrza Miasta i Gminy Pelplin (organ właściwy do rozpatrzenia uwag) z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **17.03.2021 r.**: w formie pisemnej na adres: Urząd Miasta i Gminy Pelplin, ul. Plac Grunwaldzki 4, 83-130 Pelplin lub w postaci elektronicznej na adres elektronicznej skrzynki podawczej Urzędu Miasta i Gminy Pelplin opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r., poz. 283, z późn. zm.) w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w miejscu i czasie wyłożenia projektu ww. planu miejscowego do publicznego wglądu można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy, tj. projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, prognozą oddziaływania na środowisko do tego planu, opinią Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Tczewie oraz Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku.

Zainteresowani udziałem w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania ww. projektu planu na środowisko, mogą składać do ww. dokumentacji uwagi i wnioski, które mogą być wnoszone: w formie pisemnej na adres: Urząd Miasta i Gminy Pelplin, ul. Plac Grunwaldzki 4, 83-130 Pelplin, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres mailowy: urzed@pelplin.pl w nieprzekraczalnym terminie do dnia **17.03.2021 r.**

Uwagi i wnioski złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Uwagi do projektu planu będą rozpatrywane przez Burmistrza Miasta i Gminy Pelplin w terminie do 21 dni od dnia upływu terminu ich składania.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Pelplin w zakładce Polityka Ochrony Danych oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu.

Cyberpunk ma swoją monetę. Świeci w ciemności

Nie warto czekać aż do 2077 roku, bo monety z motywem z „Cyberpunk 2077” rozchodzą się w zawrotnym tempie. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, 500 szczęśliwców otrzyma je pod koniec kwietnia.

Ciekawe

Natalia Grzybowska

natalia.grzybowska@polskapress.pl

Pod koniec zeszłego roku świat oszalał na punkcie najdroższej polskiej gry komputerowej Cyberpunk 2077. Za tytuł odpowiada polskie studio CD Projekt Red, które światową sławę zyskało dzięki serii gier „Wiedźmin”.

W dniu premiery Cyberpunk 2077 został okrzyknięty najszybciej sprzedającą się grą na PC w historii. Niestety, ze względu na jakość wersji na konsole PlayStation 4 oraz Xbox One wywołał też niemałe kontrowersje i zebrał wiele negatywnych opinii.

Futurystyczna wizja przyszłości została przeniesiona na monetę, która świeci w ciemności. Już niebawem do obiegu trafią numizmaty wydane przez Mennicę Gdańską. Gdańska firma przygotowała dla nas pierwszą z serii planowanych 6 monet - „The Punk Universe”. Na swoim koncie ma już monety z motywami z Wiedźmina. Rok temu wypuściła na rynek dwunajdziesiąt „Miecz Przeznaczenia”.

Futurystyczna wizja na monecie Cyberpunk 2077

Ile trzeba zainwestować? Na początek 1499 zł. W dodatku trzeba się spieszyć. Cyberpunkowych monet będzie tylko 500 sztuk. Kolekcjonerzy otrzymają je pod koniec kwietnia. Monety zostaną dostarczone wraz z certyfikatem autentyczności. - Każdy fragment monety odkrywa przed nami elementy Cyberpunka - tłumaczy Izabela Lemańczyk z Mennicy Gdańskiej. - Projekt zaskakuje ilością kolorów, które przywodzą na myśl nowoczesne lasery i neony. Nawiązanie do przyszłości podkreślono również za pomocą druku fluorescencyjnego - moneta świeci w ciemności. Wybrane elementy poddane zostały podniesieniu, dzięki czemu całość nabrała trójwymiarowości.

Słowo „cyberpunk”

opisuje jeden z gatunków science fiction. Dotyczy rozważań o zaawansowanej technologicznej przyszłości, zamieszkaną przez cyborgi i ludzi funkcjonujących w wirtualnej rzeczywistości. Obraz społeczeństwa nie jest utopijny, wręcz przeciwnie - świetnie opisuje to angielski zwrot: High tech & Low life. Przyszłość w cyberpunku jest pesymistyczna, patologiczna, pełna moralnej destrukcji, a rozwinięta technologia jest często źródłem problemów i przynosi więcej szkody niż pożytku. Cyberpunk ukazuje negatywne konsekwencje funkcjonowania ludzi w otoczeniu zaawansowanej technologii. Za początek tego nurtu uważa się wydanie książki „Neuromancer” przez Williama Gibsona, który opublikował swoje dzieło w 1984 roku.

Gatunek ten opisuje się też często zasadą 3M - Miasto, Masa, Maszyna. Akcja książek, filmów, czy gier rozgrywa się zazwyczaj w ogromnych, przeludnionych metropoliach, w których technika zdemoralizowała ludzi, niszcząc relacje między nimi.

Waluta Niue

Co wielu może zaskoczyć - monety nie będą oficjalną walutą fikcyjnego Night City. Podobnie jak w przypadku tych wiedzminowych, monety z Cyberpunkiem są prawnymi środkami płatniczymi na wyspie Niue.

- W Polsce tylko Narodowy Bank Polski posiada pra-



MATERIAŁY PRASOWE

W tej monecie użyto druku fluorescencyjnego, dzięki czemu świeci w ciemności



MATERIAŁY PRASOWE

Tu z kolei podniesiono część elementów monety, całość nabrała trójwymiarowości

wo do emitowania monet z nominałem złotego, więc aby zachować status monety, producenci zawierają umowy z takimi krajami jak Niue, Tuvalu czy Kamerun - wyjaśnia pracownica Mennicy Gdańskiej. - Dzięki temu mogą legalnie umieszczać nominał dolara lub franka na monecie.

Terytorium Niue znajduje się we Wspólnocie Narodów, które uznają brytyjskiego monarchę za własnego władcę, dlatego na rewersie monety widnieje wizerunek królowej Elżbiety II oraz napisy w języku angielskim.

©P

Rodzice sprawili, że Agata Buzek miała siłę pokonać chorobę

Kiedy zagrała u Andrzeja Wajdy, plotkowano, że to tata, który był wtedy premierem, załatwił jej rolę. Udaną karierą w kraju i za granicą udowodniła, że złośliwcy nie mieli racji

Gwiazdy

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Należy do tego niewielkiego grona polskich aktorek, które przede wszystkim stawiają na pracę, a nie obecność na Instagramie czy w plotkarskich mediach. Ciekawie dobiera role, tworzy oryginalne kreacje, występuje również za granicą. Właśnie możemy ją oglądać w serwisie Netflix w filmie „Erotica 2022”. To pięć filmowych nowel, zrealizowanych przez polskie reżyserki na podstawie pięciu opowiadań polskich pisarek.

- Pracę na planie zaczęłyśmy przed pandemią, a oglądamy dystopijny, postpandemiczny świat, w którym jest pusto, ludzie chodzą w maszczkach. Robiliśmy go również przed strajkami kobiet, a właściwie także o tym opowiada: o zniewoleniu kobiet przekraczającym wszelkie granice. Film okazał się wyprzedzać swoje czasy - zrobiliśmy go, zanim wydarzyło się wszystko to, co jest w nim pokazane - mówi w internetowym serwisie Empiku.

Przyszła na świat w Pyskowicach na Śląsku, gdy jej mama miała 41 lat, a brat Rafał był już dorosły. Rodzice zapewnili jej szczęśliwe dzieciństwo. Jeździli razem na wakacje na kajaki lub na piesze wędrówki po górach. Agata była od małego bardzo samodzielna. Choć mama i tata pracowali w tym czasie naukowo, ona z trudem odnajdowała się w szkolnym rygorze. Dlatego w jej dzienniczku nie brakowało uwag za rozmawianie z koleżankami podczas lekcji. Najbardziej lubiła towarzystwo dorosłych.

- Uwrażliwiła mnie obecność przy rodzicach, kiedy podejmowali ważne i czasem trudne decyzje, atmosfera domu, w którym ważne były wartości, idee i o nich się rozmawiało, przyjaciele, którzy przychodzili do mamy i taty,



- Zaczynaliśmy z tatą, równolegle, bo on został premierem, kiedy ja byłam na trzecim roku Akademii Teatralnej. Byłam bezradna wobec komentarzy o tym, że tata mi coś załatwił.

tematy, którymi wspólnie się zajmowali, i też sam fakt posiadania tak wielkiego, niesamowitego kręgu bliskich ludzi, w którego życiu, spotkaniach, wyjazdach ja uczestniczyłam - mówi w „Zwierciadle”.

Kiedy Agata miała osiem lat, zachorowała na ziarnicę. Rodzice poświęcili się walce o zdrowie i życie córki bez reszty. Wspólnie oglądali filmy, czytali książki, słuchali bajek. Zawsze starali się za-

chowac optymizm, by nie dać córce poznać, jak poważna jest sytuacja. Kiedy okazało się, że niezbędne jest drogie leczenie w Niemczech, zorganizowali publiczną zbiórkę pieniędzy. I udało się: uratowali swe dziecko przed śmiercią.

- Myślę, że przeszłam przez to i wyszłam z tego tylko dzięki moim rodzicom. Dzięki temu, jacy są, jacy dla mnie byli. Jak nigdy nie pozwolili mi się załamać, jak nig-

dy nie dali mi odczuć swojego własnego strachu, tej groźby, która nade mną wisiała przez te wszystkie lata. Tylko i wyłącznie ich siła, ich nadzieja, ich wiara, energia, ich nadludzki moim zdaniem wysiłek spowodowały, że ja miałam emocjonalną, psychiczną siłę, żeby przez to przejść - podkreśla w magazynie „L'Officiel”.

Agata postanowiła zostać aktorką, kiedy miała pięć lat. I od razu wzięła się do rzeczy:

organizowała domowe przedstawienia dla kolegów i koleżanek, a zbiórkę z biletów przeznaczała na rzecz zwierząt. Zdarzało się, że podczas wizyty w kawiarni z rodzicami, wychodziła na środek i deklamowała wiersze. Nic dziwnego, że jako nastolatka występowała w gliwickim teatrze, a potem zdała do warszawskiej szkoły teatralnej. Kiedy jeszcze studiowała, Andrzej Wajda wybrał ją do roli Klary w swych „Ślubach panińskich”.

- Zaczynaliśmy z tatą, można powiedzieć, równolegle, bo on został premierem, kiedy ja byłam na trzecim roku Akademii Teatralnej w Warszawie. Byłam wtedy zupełnie bezradna wobec komentarzy o tym, że tata mi na pewno coś załatwił, nie wiedziałam, co robić: czy to ciągle dementować, czy nie? W rezultacie zostawiłam to i zajęłam się po prostu graniem - wspomina w „Gazecie Wyborczej”.

Występ w „Zemście” zwrócił uwagę na młodą aktorkę, która wyróżniała się nie tylko oryginalną urodą, ale również nieskrywanym talentem. Nic dziwnego, że kariera Agaty szybko nabrała rumieńców. Z roku na rok grała coraz ciekawsze role. W pełni pokazała swe aktorskie umiejętności w „Rewersie”, gdzie wystąpiła u boku dwóch wielkich sław - Anny Polony i Krystyny Jandy. Z czasem aktorka zaczęła również kręcić filmy za granicą, sprawiało jej dużą przyjemność.

- Podchodzę do pracy bardzo analitycznie. Zadaję mnóstwo pytań, piszę, rysuję. Mam wszystkie uwagi i swoje spostrzeżenia odnośnie grania poszczególnych scen zaznaczone skrupulatnie w scenariuszu. Mam osobną kartkę, gdzie spisane są po kolei sceny, one mają moje tytuły, odhaczam na kręcone, wiem, ile zostało i który jest moment scenariusza. Wszystko to ogarniam. Zazwyczaj - podkreśla w „Zwierciadle”.

AGATA BUZEK

Polska aktorka, urodziła się w 1976 roku w Pyskowicach. Jej rodzice to były premier Jerzy Buzek i chemiczka Ludgarda Buzek. W dzieciństwie uczęszczała do Społecznego Ogniska Baletowego w Gliwicach i występowała w Gliwickim Teatrze Muzycznym. Później uczęszczała do szkoły aktorskiej w Katowicach. W 1999 roku ukończyła studia na Akademii Teatralnej w Warszawie. W kinie zadebiutowała dwa lata wcześniej w filmie „Kochaj i rób co chcesz”. W 2002 roku Andrzej Wajda powierzył jej rolę Klary w swej ekranizacji „Zemsty” Aleksandra Fredry. Powszechne uznanie przyniósł jej film „Rewers”, za występ w którym dostała nagrodę dla najlepszej aktorki na festiwalu w Gdyni. Z powodzeniem gra również u zagranicznych twórców - choćby w filmie akcji „Koliber” u boku Jasona Stathama czy w „High Life” cenionej reżyserki Claire Denis. W 2006 roku wyszła za mąż za Adama Mazana. Jest wegetarianką i działaczką na rzecz praw człowieka i zwierząt.



FOT. TOMASZ BOLT

Niezwykła uroda Agaty zawsze zwracała na nią uwagę mężczyzn. Pierwszy poważny związek młoda aktorka stworzyła ze swym kolegą ze studiów Pawłem Ławrynowiczem. Uczyli się razem, potem wspólnie przygotowywali dyplom i w końcu się zaręczyli. Choć byli ze sobą trzy lata, po studiach ich drogi jednak się rozeszły. Kiedy Agata pojechała do Paryża, by pracować jako modelka, przeżyła romans z tamtejszym fotografem - Pierre'm Nicolasem.

Powrót do Polski zakończył ten związek - i wtedy Agata zakochała się w Piotrze Suwalskim. Zamożny i pochodzący z dobrego domu kardiochirurg wydawał się idealnym kandydatem na męża dla córki polskiego premiera. Tak się jednak nie stało. Ku zaskoczeniu najbliższych wybraniem jej serca okazał się skromny teolog i historyk sztuki Adam Mazan. Para poznała się na Ukrainie, gdzie każde pojechało wesprzeć „pomarańczową rewolucję”.

- Małżeństwo jest wspólną pracą, odnajdywaniem się ciągle na nowo, poznawaniem siebie. Nawet gdy jako 14-letnia dziewczynka marzyłam o księżu z bajki, to nie mogłam sobie wyobrazić, że może być tak dobrze. Największym dla mnie odkryciem jest to, że małżeństwo to nie są wielkie emocje, tylko totalny spokój, bezpieczeństwo, równowaga, pewność - mówi w „Twoim Stylu”.

W ostatnich latach Agata dała się poznać jako gorąca obrończyni praw zwierząt. Jako młoda dziewczynka przeczytała artykuł na temat wykorzystywania zwierząt. To sprawiło, że z dnia na dzień została wegetarianką. Mało tego - potem zaangażowała się w protesty przeciwko polowaniom. Wraz z przyjaciółmi, dzielącymi jej poglądy, stawiała na linii strzału, w efekcie czego myśliwi musieli zrezygnować ze swych zamiarów. ©

Jak dokarmiać ptaki zimą? Zobacz, co im wyjdzie na zdrowie

Pomoc
Anna Szalkowska
anna.szalkowska@polskapress.pl

Mroźna, śnieżna pogoda to dobra pora, aby zacząć dokarmiać ptaki. Ważne, co im podamy, a czego należy unikać.

Dokarmianie najlepiej rozpocząć nie wcześniej niż po pierwszych opadach śniegu, bo dopiero wtedy zdobywanie pożywienia staje się dla nich trudne. Teraz trzeba będzie ptaki dokarmiać do końca zimy, chociaż te zalecenia kierowane są przede wszystkim do osób, które dla ptaków wystawiają karmnik lub karmią je na swoim terenie.

Nie dawaj ptakom chleba!

Nie dajemy ptakom chleba. Spożywany przez długi okres, wywołuje u nich schorzenia układu pokarmowego. Chleb w czasie trawienia wytwarza kwas chlebowy, który zakwasza układ pokarmowy ptaka, prowadząc do biegunk oraz szeregu innych poważnych chorób.

Chleb łatwo pleśnieje, ponadto zawiera sól, a ta zaburza gospodarkę wodną organizmu, co może wprost prowadzić do śmierci. Trzeba więc pamiętać, by soli nie było w żadnym z pokarmów.

Karmiąc duże ptaki, np. z parków miejskich takie jak łabędzie nieme czy kaczki krzyżówki - nie wrzucamy pokarmu do wody! Pożywienie zostawiamy na brzegu rzeki czy na trawniku. Miejsce powinno być odsłonięte, aby dać ptakom szansę ucieczki w razie zagrożenia.

Z kolei w przypadku mniejszych ptaków, korzystających z karmnika - pamiętajmy, że dobre miejsce na karmnik powinno być oddalone od zagrożeń - dróg, legowiska psa, kota, skupisk ludzi.

Czym karmić poszczególne gatunki ptaków?

● Ptaki wodne

Kaczki czy łabędzie można dokarmiać tylko w czasie silnych mrozów - najlepiej ziarnami zbóż, drobno pokrojonymi warzywami, kukurydzą. Dietę wzbogacić ziarnami zbóż, płatki owsiane i niełuskane ziarna słonecznika. Można też ugotować kaszę jęczmienną, gryczaną lub pęczak, ale bez soli. Specjalną karmę dla ptactwa wodnego można też zakupić w sklepach zoologicznych.

● Drobne ptaki wróblowate

Wróble, sikory, kowaliki, dzwońce czy trznadłe najlepiej karmić mieszaną nasion słonecznika, konopi, prosa, pszenicy, owsa albo płatków owsianych - część z nich można wyłuskać, inne pozostawić w łupinach.

● Większe gatunki ptaków

Do nich zaliczamy np. sierpówki, gołębie, kawki czy gawrony. Należy je dokarmiać większymi nasionami, np. pszenicą, grubą kaszą.

● Sikory i dzięcioły

Można im powiesić kawałki niesolonej, surowej słoniny, ale nie może ona wisieć dłużej niż dwa tygodnie.

● Kosy lub kwiczoły

Te ptaki chętnie zjedzą pokrojone jabłka, owoce rokitnika, jarzębiny, borówki, albo rodzyunki czy suszone morele. Pamiętajmy - jeśli zaczniemy dokarmiać ptaki - róbmy to regularnie do końca zimy.



Dużym ptakom nie wrzucamy pokarmu do wody! Pożywienie zostawiamy na brzegu rzeki czy na trawniku

Psy zimą
Dorota Abramowicz
dorota.abramowicz@polskapress.pl

Odchodzą po ciachu. Przywiązane na zbyt krótkich łańcuchach, nocujące pod gołym niebem lub skryte w klatkach i blaszanych beczkach zasypanych śniegiem, przy temperaturach spadających poniżej minus 20 stopni C. Inspektorzy OTOZ Animals alarmują, że sytuacja wiejskich psów zimą jest dramatyczna. Zdjęcia, publikowane na portalach internetowych są bardzo drastyczne i nie pozostawiają złudzeń co do niektórych ludzi. Pokazują martwe psy, które nie przetrwały fali mrozów, leżące w pobliżu prowizorycznych schronień.

- Sytuacja jest dramatyczna - przyznaje Ewa Gebert, prezes Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt Animals. - Nie wszędzie jesteśmy w stanie dojechać. Nie wszystkie zwierzęta na wsiach

Zimowe życie burka na łańcuchu

Ustawa o ochronie zwierząt zabrania trzymania psa na uwięzi dłużej niż 12 godzin. A miejsce, w którym przebywa, ma go chronić przed skwarem i mrozem



Tego psa inspektorzy OTOZ uratowali po informacji od sąsiadów

widzieć. Mamy świadomość, że część biednych psów łańcuchowych, które nie mają możliwości poruszania się, zamara.

Im niższe temperatury zimą, tym liczba interwencji jest większa. Ludzie piszą do OTOZ Animals, że boją się kolejnych zamrażeń. Interwencyjni Patrol Zimowy rusza wówczas na interwencję. Jeśli właściciel nie chce polepszyć losu czworonoga, to zgodnie z uchwałą

o ochronie zwierząt zostaje on zabrany. Ostatnie, bardzo bulwersujące zgłoszenie pochodziło z pomorskiej gminy Liniewo.

- Pies przebywał w zamkniętej na kłódkę drewnianej klatce, zasypanej hałdą śniegu - mówią poruszeni inspektorzy. - Nikt do tego psa nie wchodził, przez dziurę wrzucano mu jedzenie. Nie wiemy, jak podawano mu wodę, pewnie lizał śnieg.

Kiedy inspektor z Patrolu Zimowego odkopała ze śniegu klatkę i uwolniła kundelka, ten podszedł wolno do człowieka, który go uratował i mocno się przytulił. - Psiak jest w naszej siedzibie głównej - słyszę od Ewy Gebert. Zrobimy wszystko, by znaleźć mu dobrą rodzinę, by nie wyładował już nigdy na łańcuchu. Ostatnio odebraliśmy kilka burków łańcuchowych, wszystkie te historie są bardzo poruszające.

Ustawa o ochronie zwierząt zabrania trzymania psa na uwięzi dłużej niż przez 12 godzin. Miejsce, w którym trzymany jest czworonóg, ma gwarantować mu ochronę przed skwarem i mrozem. Łańcuch nie może powodować uszkodzenia ciała lub cierpienia zwierzęcia oraz ma gwarantować mu możliwość niezbędego ruchu. - Apelujemy do ludzi, by widząc krzywdę zwierzęcia, nie czekali, tylko najszybciej jak to możliwe, reagowali - mówi Ewa Gebert. - Można zadzwonić na policję lub do organizacji ochrony zwierząt. ©©

Które psy bardziej marzną zimą?

Rozmowa z Miriam Gołębiewską, trenerką i psychologiem zwierząt.

Czy psy mogą dłużej przebywać na mrozie?

Wszystko zależy od budowy psa oraz od kilku dodatkowych czynników. Po pierwsze istotną jest jego okrywa włosowa. Są psy o grubym podszerstku, czyli rodzaju puchu i tzw. włosia okrywowego, dającym o wiele lepszą ochronę niż u psa krótkowłosego. Można to porównać do ciepłej kurtki.

Mówi pani o konkretnych rasach?

To rasy w typie pierwotnym, typu husky, malamut, samojed, kojarzące się nam z zaprzęgami, choć nie wszystkie do tego służą. Na zewnątrz lubią spać także niektóre bernardyny i berneńskie psy pasterskie. Prawidłowy podszerstek wytwarza się także u innych ras, ale związane jest to z warunkami bytowymi. Nawet bardzo puchaty pies, mieszkający przez cały rok w ciepłym

domu, nie będzie miał podszerstka i przebywając dłużej zimą na zewnątrz, zamrznie. Z kolei pies przebywający na zewnątrz, będzie mógł łatwiej i jesienią odpowiednio ilości podszerstka wyprodukować. Są też rasy krótkowłose, nie mające w ogóle podszerstka, u których na brzuchu i pod pachami widać gołą skórę. One naprawdę marzną. Mówię tu np. o bokserach, mopsach, dalmatyńczykach, rodezjanach, amstaffach. Taki pies wymaga zimą lepszego schronienia.

W ostatnim czasie mieliśmy noce, gdy temperatura spadała poniżej minus 20 stopni C. To są już warunki ekstremalne dla psów?

Nie dla wszystkich, część ras w typie pierwotnym może spać w takich warunkach w dobrze przystosowanych budach. Musi to być jednak miejsce dobrze chroniące od wiatru, a buda powinna być odpowiednio ciasna, by pies mógł ją sam nagrzać własnym ciałem. Dobrze byłoby też

przykryć kocem wejście lub dorobić przedsiónek. Generalnie niekorzystne dla czworonogów są radykalne zmiany temperatur, to znaczy gwałtowne przejście z plus 20 stopni w domu do minus 20 na zewnątrz. Często nawet gorsze od mrozu są warunki, gdy temperatura oscyluje wokół zera, pada marznący deszcz. Nawet dobrze przygotowany pies może zmarznąć. Należy pamiętać także o odpowiednich posiłkach - zimą jedzenie musi być bardziej kaloryczne, co najmniej raz dziennie dajemy psu ciepły posiłek. Jeśli już nie zupę, to przynajmniej suchą karmę polaną ciepłą wodą z tuszczem.

Czy zimą pies może pozostać na łańcuchu?

Bezruch w czasie mrozów bywa bardzo niebezpieczny, zwłaszcza jeśli łańcuch jest krótki. Psu naprawdę nie trzeba wiele, by w dobrostanie przeżyć zimę - to odpowiednia buda, chroniąca przed wiatrem i deszczem, ciepły posiłek i możliwość ruchu.

Czy w mieście zima może też przynieść zagrożenie dla zwierzątek, trzymanych w domach?

Na pewno ich sytuacja jest lepsza, ale powinniśmy zwrócić uwagę na kilka spraw. Miejskie psy często cierpią z powodu soli, wysypywanej na chodniki i jezdnie. Opuszki łap są poranione, popękane, chodzenie sprawia ból. Warto przed spacerem łapy nasmarować tłustą maścią. Z kolei u czworonogów z dłuższą i miękką sierścią, śnieg osadza się między palcami, tworząc kulki utrudniające chodzenie. U takich psów trzeba obciąć krótko sierść na łapkach i je naoliwić. Jeśli mamy psa krótkowłosego, lubiącego przebywać w ciepłym domu, można mu na spacer w mroźnym powietrzu założyć kubraczek. Jeśli jednak nasz ulubieniec dużo biega, nie trzeba go przegrzewać. Pamiętajmy również, że starsze psy szybciej marzną. Przy siarczystym mrozie u krótkowłosego, starego psa warto - po obserwacji zachowania psa poza domem - rozważyć konieczność nałożenia sweterka.

Dorota Abramowicz

Przyroda

Grażyna Antoniewicz
g.antoniewicz@prasa.gda.pl

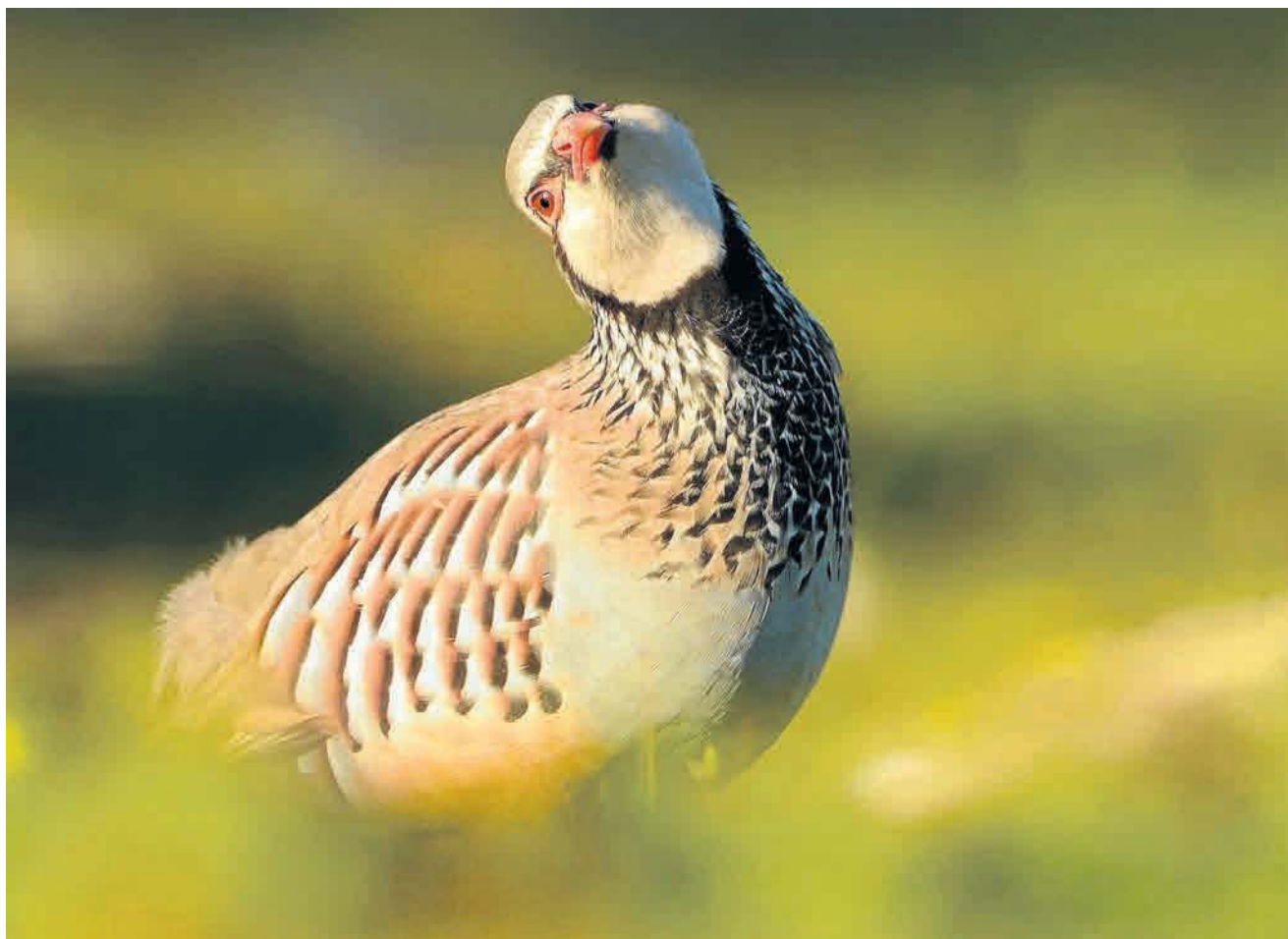
Rozpoczęło się kolejne 17. już Zimowe Ptakoliczenie - ogólnopolska „ptasia” impreza koordynowana przez Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków (OTOP). Ze względu na sytuację epidemiczną w kraju oraz bezpieczeństwo przewodników i uczestników, tym razem zrezygnowano z organizacji wspólnych wycieczek, a całe przedsięwzięcie ma odmienną formułę. W tym roku liczymy ptaki przy karmnikach, w ogródku, na balkonie, w parku itp. Dlatego jest to „Zimowe Ptakoliczenie z Dystansu”.

O szczegóły akcji zapytaliśmy Dariusza Ożarowskiego z Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego.

Zasady są bardzo proste. Na obserwację poświęcamy co najmniej godzinę w dniach 29, 30 lub 31 stycznia 2021. Możemy obserwować w każdy z tych dni lub tylko w jeden. Każdy dzień jest traktowany jak osobna obserwacja. Ważne, aby prowadzić ją w ciągu dnia. Rozpoznajemy zarówno gatunki, jak i ich liczebność.

Przykład: w chwili rozpoczęcia obserwacji w karmniku posila się 17 bogatek. Przylatują jeszcze 4, po czym 10 odlatuje, po chwili 3 wracają. Naszą wartością maksymalną jest 21 ptaków widzianych jednocześnie. Jeśli w czasie obserwacji będzie moment, gdy naraz w karmniku będzie więcej niż przykładowe 21 bogatek - to wpisujemy tę wartość. Opisujemy warunki panujące danego dnia (śnieg, mróz, deszcz, słońce, silny wiatr itd.). Zapisujemy, jaki rodzaj pokarmu znalazł się w karmniku (słonecznik, mieszanica dla ptaków, owoce, słonina, kule tłuszczowe). Notujemy niepokojące nas zachowania ptaków (np. ptak osowiasty, nie korzysta z jedzenia, nie płoszy się), oznaki chorób (np. symptomy ospy ptasiej, inne zmiany skórne, ubytki w upierzeniu), niepełnosprawności (brak palców, stopy, asymetria skrzydeł, przerost dzioba i in.). Opisujemy miejsce, w którym znajduje się karmnik (ogród z dużą liczbą drzew, ogród bez drzew, parapet w bloku w środku miasta, podwórko, balkon w domku jednorodzinnym itd.). Po obserwacji wypełniamy Kartę Obserwacji z Dystansu - wyłącznie w wersji elektronicznej (jako formularz). W formularzu znajduje się ograniczona liczba 55 gatunków ptaków, najczęściej spotykanych przy karmnikach w Polsce, ułożona w oparciu o dane w Akcji Karmnik.

Na wypełnione karty czekamy do 7 lutego 2021 - mówi Dariusz Ożarowski. Wyniki obserwacji przekazać trzeba



PTAKOLICZENIE Z DYSTANSU

Sztandarowym Ptakiem tegorocznego Zimowego Ptakoliczenia została wybrana kuropatwa

za pomocą specjalnego formularza on-line do siedziby Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków w Markach koło Warszawy:

<https://docs.google.com/forms/d/e/1FAIpQLSeq4WvAQgoZwBkJRW9dorwn5JKKZgW8AKJxvaVKzbOx1q7og/viewform>.

Sztandarowym Ptakiem tegorocznego Zimowego Ptakoliczenia została wybrana kuropatwa.

Podniecone czyrykanie

Wszystkie kuropatwy witają wiosnę podnieconym „czyrykaniem”. Pod koniec zimy ptaki te rozpraszają się tworząc monogamiczne pary. Samiec strzeże obranego terytorium, które często stanowi jakiś śródpolny żywopłot, rów albo kępa drzew osłaniająca gniazdo. Kogut walczy o kurę, a innych zalotników trzyma na dystans. Walki trwają od wschodu słońca, aż do nastania ciemności. Tokowanie trwa do końca kwietnia. Na przełomie kwietnia i maja kuropatwy

zakładają gniazda i wyprowadzają zwykle jeden lęg w roku. Gniazdo to przeważnie zwykłe zagłębienie w ziemi, skąpo wyposażone, ale dobrze ukryte w starej, suchej trawie.

Rekord lęgowy

Żaden z naszych ptaków nie znosi tak dużej liczby jaj w jednym sezonie lęgowym jak kuropatwa - średnio to 19 szarozielonkawych jaj, ale maksymalnie nawet 27. Swoją rekordową lęg samiczka wysiaduje twardo przez 24 dni, podczas gdy samiec strzeże jej i gniazda,

Kuropatwy wygrzebują w śniegu jamki, w których chronią się przed mrozem. Nocą całe stado - rodzice i dzieci z ostatniego lęgu - tworzy pierzastą kulę, aby wzajemnie się ogrzać

a później solidarnie oboje opiekują się przychówkiem. W przypadku utraty pierwszego zniesienia zdarzają się lęgi późniejsze, w których pisklęta są również liczne. Kura przed opuszczeniem gniazda, choćby na krótko, przykrywa jaja suchymi źdźzłami trawy. Samiczka nigdy nie wznosi się w powietrze koło gniazda, lecz przykucnięta w trawie odbiega od niego kawałek i dopiero potem wzlatuje. W ten sposób stara się zamaskować położenie gniazda. Młode są samodzielne zaraz po wykluciu - potrafią same zdobywać pokarm, ale są wodzone przez oboje rodziców.

Bażanie podrzutki

Czasami do gniazda kuropatwy składa swoje jaja kura bażanta. Parze kuropatw ta bażancia samowola nie przeszkadza i opiekują się przybranymi dziećmi jak swoimi. Pisklęta kuropatwy są typowymi zagniazdownikami, latać potrafią w 15. dniu życia. Jeśli jaja kuropatwy pod-

łoży się kurze domowej, co dawniej czyniono na wsiach, wówczas pisklęta bardzo łatwo oswajają się i pozostają z człowiekiem, jednak ich rozród w niewoli jest trudny ze względu na okołolegową agresję samca.

Po żniwach spotykamy kuropatwy w rodzinnych stadach liczących około 20 sztuk. Najpospolitsza z 6 naszych łownych kuraków, kuropatwa była niegdyś ptakiem stepowym. Wraz z rozwojem upraw znalazła swoje miejsce w krajobrazie rolniczym, znakomicie wkomponowana w niego pod każdym względem. Jako ptak łowny została nawet zaintrygowana na prerie północnoamerykańskie oraz trawiaste rejony Australii, gdzie powstały stabilne populacje. Głównym zagrożeniem kuropatw są pestycydy - bezpośrednio i pośrednio, ptak ten żywi się bowiem nasionami chwastów, nadto owadami stanowiącymi podstawowy pokarm jego piskląt.

Tępicielka stonki

- Kuropatwa jest powszechnie lubiana jako nasz krajowy kurak i skuteczny tępiciel stonki ziemniaczanej - dodaje Sebastian Nowakowski z Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiślana”. - Choć żyje w strefie umiarkowanej, jest bardzo wrażliwa na warunki klimatyczne, a szczególnie źle znosi zimy o dużych opadach śniegu. Dopóki udaje się jej dostać do ozimin, nie jest jeszcze najgorzej. Sytuacja staje się tragiczna dopiero wtedy, gdy po okresie odwilży nastają mrozy. Szklisty pancerz lodu oznacza głód. Długie łańcuchy śladów kuropatw na śniegu świadczą o tym, jak ciężko jest znaleźć głodnym ptakom pożywienie. Ptaki zbliżają się wtedy do osiedli ludzkich. Wówczas pomagamy im dokarmianiem, np. ziarnem i pośladem, wyrzucanym na pole. Kolejnym okresem krytycznym jest czas wysiadki jaj, kiedy ulewne deszcze potrafią zniszczyć wiele gniazd, a potem pierwsze sześć tygodni życia piskląt, które są wrażliwe na niską temperaturę i wysokie opady. Dlatego liczebność kuropatw podlega znacznym wahaniom i od co najmniej 12 lat spada. Na szczęście wiele obwodów łowieckich utrzymuje moratorium na polowania i aktywnie pomaga kuropatwom, dokarmiając je i wypuszczając odchowane pisklęta do środowiska naturalnego. Takie działania są prowadzone również w naszym regionie, np. na Żuławach Wiślanych.

Jak kuropatwy radzą sobie z zimnem? Wygrzebują w śniegu jamki, w których chronią się przed mrozem. Nocą całe stado, składające się przeważnie z rodziców i dzieci z ostatniego lęgu, tłoczy się, tworząc pierzastą kulę, aby wzajemnie się ogrzać.

Mało płochliwa

Kuropatwa jest ptakiem niezwykle wdzięcznym do obserwacji. Stosunkowo mało płochliwa, pozwala się podejść na niewielką odległość.

O tym, ile kuropatw występuje w naszej okolicy, możemy przekonać się właśnie zimą. Wtedy wiele stad koczuje w pobliżu drogi. Są więc doskonałe widoczne z samochodu, a jeszcze lepiej z autobusu, na tle śniegu.

Ptaki te prowadzą osiadły tryb życia. Poza sezonem lęgowym trzymają się miejsc, w których przyszyły na świat. Kuropatwa jest krępym, osiągniętym długość ciała ok. 30-centymetrowym ptakiem, o brunatnym ubarwieniu z wierzchu ciała i szarym od spodu. U tego gatunku występuje wyraźny dymorfizm płciowy. Kogut ma na pierśsiach kasztanowobrązową podkową, zaś kura tylko białą plamę.

©P



FOT. PIXABAY



FOT. HALINA.EU

Przekąski

Milena Kochanowska
m.kochanowska@glos.com

KARNAWAŁ W DOMU ALE... ZE SMACZNĄ PRZEKĄSKĄ

Karnawałowy **wieczór filmowy**
z czymś innym niż popcorn

Karnawał w tym roku mamy nietypowy. Na bal czy huczną imprezę na pewno się nie wybierzemy. Możemy za to urozmaicić sobie karnawałowy weekend przygotowaniem różnych ciekawych przekąsek. Takich w wersji wegetariańskiej i tych dla mięsożerców. Podsuwamy, jak zawsze, kilka pomysłów do wyboru lub tylko dla inspiracji. Może zaskoczy nas domownik tak oryginalnym przepisem, jak ciasto z czerwonej fasoli? Ktoś inny może spróbuje swych sił przyrządzając danie z podpłomykami? Tym razem zamiast popcornu sięgniemy po łódeczki z cykorii, łososiowe rollsy czy peruwiańskie krokiety. Tego rodzaju przekąsek nie przygotowujemy zapewne w ciągu tygodnia, ale w weekend mamy pole do popisu, bo więcej czasu możemy spędzić w kuchni. I to nawet całą rodziną. Niech każdy coś dla kogoś przygotowuje. A potem siądźmy wygodnie wyposażeni w karnawałowe rekwizyty i przegrywając różne przysmaki, bawmy się znakomicie!

BROWNIE Z FASOLI

500 g czerwonej fasoli, 3/4 szklanki kakao, 2 łyżki mielonego siemienia lnianego, 2 banany, 2 łyżki cukru, 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia, 2 łyżki maki, 3 łyżki rozpuszczonego oleju kokosowego. Polewa: 2 łyżki oleju kokosowego, 4 łyżki kakao, 2 łyżki cukru, 4 łyżki mleka

Fasolę moczyć w wodzie przez 12 godzin. Następnie opłukać i odsączyć. Ugotować

do miękkości w nieosolonej wodzie. Siemię lniane namoczyć w 6 łyżkach wody aż będzie miękkie. Wszystkie składniki ciasta dokładnie zmielić w mikserze. Przełożyć do wysmarowanej olejem formy o średnicy 20 cm i piec przez 45 minut w 180 st. C. W tym czasie przygotować polewę. W rondelku na małym ogniu rozpuścić olej i dodać resztę składników. Dokładnie wymieszać i rozprzecznić po cieście. Ciasto po ostygnięciu trzymać przez parę godzin w lodówce. (www.halina.eu)

**PODPŁOMYKI
Z CUKINIĄ**

Podpłomyki: 150 g maki pszennej + do podsypywania, 125 ml gorącej wody (najlepiej źródłowej), 1/4 łyżeczki soli. Dodatki: 1 średnia cukinia, 2 awokado, 2 pomidory, 1/2 średniej cebuli, 1 łyżka soku z cytryny lub limonki, 1 ząbek czosnku, 1 łyżka oliwy bądź oleju, 1 jajka, 2 serki

typu oscypek, sól, pieprz, garść ulubionych ziół (na przykład kolendra, natka pietruszki, bazylia, koperek)

Przy pomocy widelca łączymy składniki na podpłomyki. Ciasto wyrabiamy 2 minuty ręką, a następnie przykrywamy ściereczką. Obrane awokado kroimy w kostkę, mieszamy z sokiem cytrynowym. Cebulę i pomidory kroimy w kostkę, dodajemy do awokado. Czosnek obieramy, ścieramy i wraz z oliwą lub olejem dokładamy do warzyw. Mieszm, doprawiamy solą i pieprzem. Cukinię kroimy w plastry i grillujemy z obu stron na patelni grillowej. Oscypki kroimy w cienkie plasterki. Ciasto dzielimy na 8 części i każdą z nich rozwałkowujemy, podsypując mąką, na bardzo cienkie placki. Rozgrzewamy suchą patelnię i smażymy placki przez około 30 sekund z obu stron. Rozgrzewamy masło i smażymy jajka. Podpłomyki podajemy z porcją salsy z awokado, z cukinią,

jajkami, serem i ziołami.
(źródło: Mama i ja)

ŁÓDKI Z CYKORII

3 średnie cytorie, 100 g ryżu (waga przed ugotowaniem), 2 puszki tuńczyka w sosie własnym, 4 średnie ogórki korniszony, 1/4 ogórka świeżego „długiego”, garść ulubionych kiełków np. z rzodkiewki, 1 łyżeczka czarnuszki (nasiona), 1 cebula dymka ze szczypiorkiem, 1 ząbek czosnku, 2-3 łyżki oleju, 1 łyżka majonezu, sól, pieprz

Cytoria rozdziela na pojedyncze listki i umyj, następnie osusz. Ryż ugotuj według zaleceń producenta i ostudź. Ogórki (oba rodzaje), dymkę i czosnek pokrój w kostkę. Do miski wyłóż: ryż, osączonego tuńczyka, ogórki, kiełki, czarnuszkę, dymkę, czosnek, majonez, olej. Wymieszaj i dopraw do smaku. Odstaw na 1 godzinę i ponownie wymieszaj, sprawdź smak i ewentualnie dopraw. Listki cykorii napełniaj przygotowanym farszem i układaj na talerzach. (www.vog.pl)



FOT. MAT. PRAS. VOG.PL



FOT. MAT. PRAS. MAMA I JA

Strudel drożdżowy z kiszoną kapustą można jeść na ciepło lub na zimno. Ci, którzy lubią, mogą posypać go kminkiem, który wspomaga trawienie

Ciasto: 3 łyżki mleka, 50 g drożdży, 500 g mąki pszennej, 150 g masła, 2 jajka, 2 żółtka, 1/2 szklanki kwaśnej śmietany 18%, 1 płaska łyżeczka soli, 1 płaska łyżeczka cukru. **Farsz:** 1 kg kapusty kiszonej, 2 łyżki oleju rzepakowego, 300 g boczku, 2 cebule, 2 łyżki masła, 200 g sera żółtego, 1 płaska łyżeczka pieprzu zielenego, 1 łyżka kminku, sól i cukier. Do naczynia wlać mleko, dodać

drożdże, cukier i wymieszać. Oprószyć łyżką mąki i odstawić na kilkanaście minut. Masło posiekać z resztą mąki, dodać sól, jajka, żółtka, śmietanę i wyrośnięte drożdże. Zrobić ciasto, przykryć ściereczką i odstawić do wyrośnięcia na około pół godziny. Kapustę ugotować do miękkości, wystudzić, odcisnąć z wody i posiekać. Boczek i cebulę pokroić w kostkę, podsmażyć na oleju i dodać

do kapusty. Dodać roztopione masło, pokrojony ser, przyprawy i wymieszać. Wyrośnięte ciasto podzielić na dwie części i rozwałkować. Wyłożyć na nie farsz, zwinąć w rulony, końcówki podwijając pod spód. Posmarować z wierzchu rozmażonym białkiem i piec w piekarniku w 180 st. C przez około 35 minut, do ładnego złotego zarumienienia ciasta. (www.msm-monki.pl)



FOT. 123 RF



FOT. DWOR KORONA KARTOFLI.COM.PL



FOT. ZIMPEK.PL



FOT. ZIEMNIAKICZYKARTOFLI.COM.PL



FOT. MAT. PRAS. OSM PIATNICA

Paszteciki, kroszki czy grzanki, a może rollsy? Forma przekąsek może być różnaita. Wybierzmy tę, na którą mamy ochotę. Jedne wykonamy bardzo szybko, inne są bardziej pracochłonne – tym też możemy się kierować przy ich wyborze

Paszteciki w cieście francuskim

Składniki: 500 g świeżego ciasta francuskiego, 1 jajko do posmarowania, kminek do posypania. **Farsz:** 40 dag łopatki wieprzowej, 15 dag udk drobiowego (1 sztuka), 15 dag cebuli, 1 marchewka, 1 pietruszka, 1 jajko, 1 łyżka smalcu, 2 liście laurowe, 4 ziarenka ziela angielskiego, sól, pieprz, imbir

Warzywa obieramy, mięso myjemy. Mięso, marchewkę i pietruszkę wkładamy do garnka, zalewamy wodą, solimy, gotujemy na wolnym ogniu około 1,5 godz. Cebulę kroimy w kostkę i smażymy na smalcu na złoty kolor. Ugotowane mięso i warzywa wyciągamy z wywaru, studzimy. Mięso z udk oddzielamy od kości. Mięso i warzywa mielimy. W misce mieszamy zmielone mięso z warzywami, usmażoną cebulę i dodajemy jedno jajko. Doprawiamy solą, pieprzem, imbirem do smaku. Piekarnik nagrzewamy do 190 st. C. Ciasto francuskie rozkładamy na stolnicy. Wykrawamy z niego pas o szerokości około 10 cm. Na każdą część ciasta układamy nadzienie, układając je bliżej jednego z brzegów. Brzeg ten smarujemy odrobiną wody, następnie zwijamy ciasto w rulon tak, by brzegi ciasta się zlepily. Rulony kroimy ukośnie na porcje, układamy na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia, smarujemy roztrzepanym jajkiem i posypujemy kminkiem. Pieczemy przez 20 minut na złoty kolor.

(dwor-korona.pl)

Grzanki z kaszanką i salsą z buraka i mango

Składniki: 1/2 opakowania kaszanki gryczanej, 1 cebula, 4 kromki wiejskiego chleba, garść micro ziół (może być mieszanka), 1 słoiczek buraczków marynowanych w całości, 1 dojrzałe mango, 1 łyżka świeżo posiekanej pietruszki, 1 łyżka musztardy francuskiej, 2 łyżeczki miodu, 1 łyżeczka octu jabłkowego + odrobina do sałatki oliwa, sól i pieprz

Kaszankę wyciągnąć z osłonki. Cebulę pokroić w kostkę. Obsmażyć na oleju cebulę przez 2 minuty, dodać do niej kaszankę i smażyć kolejne 5 minut. Kromki chleba skropić oliwą i grillować, aż się ładnie przyrumienią. Buraki pokroić w kostkę, mango obrać i pokroić tak samo jak buraki. Tuż przed podaniem połączyć buraki, mango, pietruszkę, musztardę, miód i ocet. Micro zioła skropić oliwą i octem, doprawić solą. Kaszankę nałożyć na grillowaną kromkę chleba, udekorować sałatką i podawać z salsą.

(www.pekpol.pl)

Peruwiańskie kroszki

Składniki: 1 kg ziemniaków (typu C, proponowane odmiany: Anielka, Aster, Bursztyn, Centra, Etiuda), 1 jajko, 40 g mąki, sól

Farsz: 500 g mielonego mięsa wieprzowego, 1 cebula, 5 ząbków czosnku, 2 jajka ugotowane, 1 jajko surowe, 10 g rodzynek, 20 g oliwek, sól, pieprz i ostra papryka do smaku, olej

Ziemniaki gotujemy bez soli do miękkości. Po wystudzeniu mielimy je na gładkie puree, dodajemy sól, jajko i mąkę. Przygotowanie farszu zaczynamy od pokrojenia w kostkę obranej cebuli i podsmażenia jej na oleju przez 3 minuty. Następnie dodajemy rozdrobniony czosnek, sól, pieprz i ostrą paprykę. Dokładamy mięso mielone i smażymy kolejne 3 minuty. Po wystudzeniu farszu dodajemy do niego pokrojone gotowane jajka, rodzyнки i pocięte w plasterki oliwki. Łączymy całość z surowym jajkiem i dokładnie mieszamy. Z ciasta ziemniaczanego wyrabiamy małe placki wielkości środka dłoni, układamy na nich farsz, następnie formujemy kulki lub podłużne cepeliny. Obtaczamy delikatnie w mące i smażymy na tłuszczu do uzyskania złotego koloru. Potrawę możemy serwować z sosem jogurtowo-kolendrowym, który idealnie dopełni danie.

(www.ziemniakiczkartofle.com.pl)

Łososiowe rollsy z warzywami Łódeczki z salami z oliwkami

Składniki: gotowe placki tortilli 2 szt., serek śmietankowy z kawałkami łosia 1 szt., sałata rzymska 4 liście, pomidor 1 szt., świeże zioła 2 gałązki, szczypiorek lub por, rozmaryn

Placki tortilli posmarować serkiem z kawałkami łosia. Na serek położyć liście sałaty, następnie plasterki pomidora i ulubione zioła. Ciasno zrolować, pociąć na 3-4-centymetrowe kawałki i każdy z nich delikatnie przewiązać szczypiorkiem lub paseczkami z pora. Udekorować rozmarynem. (www.piatnica.com.pl)

Składniki: plastry salami, kilka łyżek twarogu, ząbek czosnku, kilka gałązek szczypiorku, kilka czarnych oliwek, kilka pomidorków koktajlowych, sól, pieprz do smaku

Twaróg doprawiamy solą i pieprzem. Obieramy ząbek czosnku i bardzo drobno kroimy, dodajemy do twarogu. Wszystko mieszamy. Na cienki plaster salami nakładamy łyżeczkę twarogu, dodajemy czarną oliwkę i dekorujemy szczypiorem. Składamy plaster salami na pół. Do uzyskania lepszej kompozycji smakowej całość możemy udekorować pomidorem koktajlowym i podać z marynowanymi szparagami i serem pleśniowym.

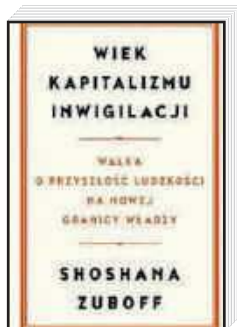
(www.pekpol.pl)



Między książkami

PRZECZYTAŁ I ZRECENZOWAŁ
DARIUSZ SZRETER

ZYSK I SPÓŁKA



KAPITALIZM INWIGILACJI

● SHOSHANA ZUBOFF

O tym, że globalne korporacje stały się silniejszymi i ważniejszymi graczami na arenie światowej, niż rządy poszczególnych państw, nawet tych mających aspiracje mocarstwowe – mówi i pisze się już od ponad dekady. Nowatorstwo książki Zuboff, polega na tym, że skoncentrowała się ona na jednym aspekcie tego zjawiska: wpływie, jaki wywierają na każdy sektor światowej gospodarki internetowi giganci, a zarazem kontroli, jaką w ten sposób zyskują nad całymi społeczeństwami. I nie chodzi tu o takie, w gruncie rzeczy mało istotne, incydenty, jak zablokowanie prezydentowi

USA dostępu do Twittera. Perfidia kapitalizmu inwigilacji polega przede wszystkim na tym, że wykorzystuje on ludzkie doświadczenie jako darmowy surowiec do produkcji danych behawioralnych. Informacje na swój temat, które chcąc nie chcąc, zostawiamy w sieci, dzięki sztucznej inteligencji, pozwalają przewidzieć nasze przyszłe zachowania – głównie rynkowe. Zdaniem Zuboff tak jak kapitalizm przemysłowy eksploatował środowisko naturalne w zdobywaniu surowców, tak kapitalizm inwigilacyjny eksploatuje nas samych. „Nasze życie jest magazynowane i sprzedawane po to, by budować ich wolność i nasze zniewolenie, ich wiedzę i naszą ignorancję w kwestii tego, co wiemy” – pisze. Ta sytuacja prowadzi do modyfikacji behawioralnych, które mogą skutkować zmianą ludzkiej natury. Jak temu zapobiec? Zuboff, nie daje recepty. Liczy, że ten stan rzeczy wywoła na tyle silne oburzenie środowisk opiniotwórczych i młodego pokolenia, że epokę kapitalizmu nadzoru spotka ten sam los, jaki spotkał dziki kapitalizm XIX wieku.

WYD. WAB

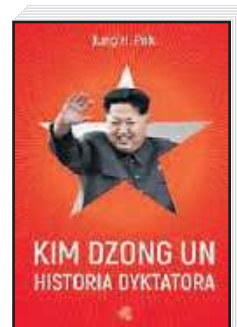


KRWAWY POZDROWIENIA Z ROSJI. JAK WŁADIMIR PUTIN ELIMINUJE SWOICH PRZECIWNIKÓW

● HEIDI BLAKE

Prawodawstwo rosyjskie sankcjonuje „likwidację terrorystów” przez służby także poza granicami tego kraju. Przerazająca jest przy tym nie tylko bezwzględność i bezczelność Kremla, ale bezradność i bierność miejscowych władz. Heidi Blake kierowała zespołem dziennikarzy śledczych BuzzFeed News, który przez ponad trzy lata rozpracowywał sprawy kilkunastu zabójstw rosyjskich dysydentów. Ta 400-stronicowa książka zawiera wyniki ich ustaleń.

WYD. WAB

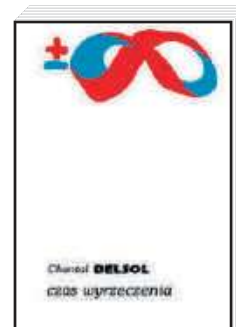


KIM DZONG UN. HISTORIA DYKTATORA

● JUNG H. PAK

Recenzując w tej rubryce relację Michaela Palina z pobytu w Korei Płn. wyraziłem wątpliwość w wartość poznawczą takich wycieczek. Z książką Jung H. Pak to zupełnie inna sprawa. Autorka jako analityczka CIA i pracownica Krajowej Rady Wywiadu ma naprawdę rozległą wiedzę o tym kraju i jego przywódcy. A jest to wiedza chwilami przerażająca. Z jej opisu wyłania się obraz przywódcy wcale nie szalonego, ale przebiegłego i zdeterminowanego, a przez to wyjątkowo niebezpiecznego, co – z polskiej perspektywy – tak często lekceważymy.

PIW



CZAS WYRZECZENIA

● CHANTAL DELSOL

Interesujący punkt widzenia na wojnę kulturową jaką przeszła przez współczesny Zachód. Zdaniem prof. Chantal Delsol, francuskiej antropolożki i filozofki politycznej, na naszych oczach rozgrywa się upadek cywilizacji judeo-chrześcijańskiej, opartej na ideale prawdy absolutnej i nakazie dążenia do jej poznania. Wedle prof. Delsol ustanowienie takiego ideału możliwe jest wyłącznie na gruncie monoteizmu. Kryzys chrześcijaństwa na Zachodzie kończy wyjątkowy w dziejach ludzkości okres dwóch i pół tysiąca lat, któremu zawdzięczamy m.in.

nowoczesną naukę, demokrację, zasadę równości i prawa człowieka. Jako instytucje trwają one jeszcze siła rozpędu, ale wraz z kryzysem chrześcijaństwa, jego prywatyzacją, usunięciem poza nawias życia publicznego i desakralizacją kultury – ich korzenie zostały odcięte. Są – ale nie wiadomo dlaczego, a to oznacza, że ich podstawa, a zarazem przyszłość zostaje zachwiana. We współczesnej kulturze Delsol widzi powrót do wartości charakterystycznych dla cywilizacji opartych o wierzenia panteistyczne, gdzie jedyną prawdą zastąpiona zostaje mnogością równoprawnych wierzeń, mitów i mądrości. Tkwi to, zdaniem francuskiej autorki, u podstaw współczesnego kryzysu społecznego, bowiem dobro zastąpiliśmy pojęciem indywidualnej korzyści. Brak idei mających moc jednoczenia, powoduje, że wszystko zostaje oparte na społecznym konsensusie. Radykalna wersja tego poglądu (cytowana zresztą we wstępie „Czasu wyrzeczenia”) w ujęciu Dostojewskiego, to słynne: „Jeśli Boga nie ma, to wszystko jest dozwolone”.

PIW

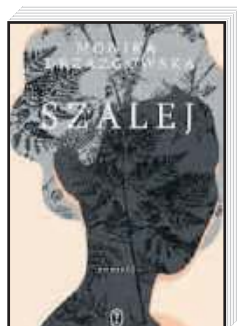


NOWELE I OPOWIADANIA

● HERMAN MELVILLE

Melville'a znamy jako autora „Moby Dicka”, kto wie, czy nie najwybitniejszej powieści, jaką kiedykolwiek napisano. Jednak bezpośrednio po jej publikacji (1851) została źle przyjęta. Niektórzy krytycy określali ją wręcz jako „dzieło wariata”. W tej sytuacji autora przed nędzą uratowała... prasa, a konkretnie miesięczniki „Harper's” i „Putnam's”, które regularnie publikowały jego opowiadania, pod warunkiem, że będą krótkie, zajmujące i nie będzie nimi gorzej czytelników. Czy te ograniczenia zniszczyły prozę mistrza, czy - przeciwnie - uwydatniły jej kunszt - warto przekonać się samemu.

WYDAWNICTWO LITERACKIE



SZALEJ

● MONIKA DRZAZGOWSKA

„Poniekąd zaistnieje. Poniekąd nie” – pierwsze słowa debiutanckiej powieści Moniki Drzazgowskiej, w zasadzie można uznać za jej najlepsze streszczenie. Zofię poznajemy w dniu jej urodzin, niejako przyspieszonych stresem matki, która przypadkiem wpadła na trop rodzinnej tajemnicy. Potem spotykamy ją jeszcze jedenastokrotnie, mniej więcej w regularnych odstępach czasu, towarzysząc w dniach zdawać by się mogło przełomowych (śmierć ojca, narodziny córki), jak i mniej życiowo istotnych (ślub cioci, sylwestrowy dyżur na stażu dziennikarskim, wyprawa z bratem do jego dziewczyny).

Ale we wszystkich tych wydarzeniach Zofia zaistnieje tylko „poniekąd”, jakby oddzielona od ludzi i świata jakąś przezroczystą ścianką. W tle mamy kaszubską wieś, z której wywodzi się bohaterka – z jej tradycjonalizmem, klerykalizmem, przesadami, mizoginizmem, przemocowością, systemem zakazów i nakazów, koniecznością dbania o pozory, o to „co sąsiedzi powiedzą?”. Ale czy to, w połączeniu z emocjonalnym chłodem, w jakim dorastała, wystarczająco usprawiedliwia zahamowania Zofii, jej kompleksy, życiowe wycofanie, niechęć do zaistnienia? To wyobcowanie zdaje się mieć źródła bardziej egzystencjalne niż społeczne. Trudno też taktować tę powieść, jako jednoznacznie oskarżycielską pod adresem środowiska, w którym Zofia się wychowała. Przemiany cywilizacyjne i obyczajowe zachodzące w rodzinnej wsi przyjmuje wręcz z nieskrywanym smutkiem. Bo też w swojej istocie „Szalej” to przede wszystkim opowieść o upływie czasu i towarzyszącym mu poczuciu niespełnienia.

KOMPANIA MEDIOWA



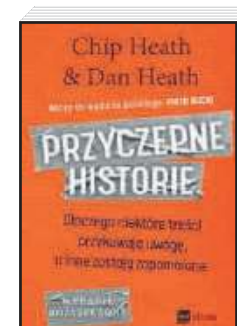
ANIOŁ Z MONACHIUM

● FABIANO MASSIMI

Sobota, 19 września 1931 roku. W monachijskim mieszkaniu Adolfa Hitlera zostaje znalezione ciało jego 20-letniej siostrzenicy Geli Raubal. Obok leży rewolwer. Dziewczyna od jakiegoś czasu mieszkała u wuja i była jego oczkiem w głowie, co powodowało oczywiście plotki na temat natury łączącego ich związku. Choć do wyborów pozostał ponad rok, NSDAP jest faworytem do zwycięstwa, a Hitler niemal murowanym kandydatem na kanclerza. Nic zatem dziwnego, że policyjne śledztwo zostaje objęte osobistym nadzorem ministra sprawiedliwości. Śledczym Sauerowi i Forsterowi

wystarczy zaledwie kilka godzin, by uznać, że ta śmierć to samobójstwo. Niespodziewanie po dwóch dniach śledztwo zostaje wznowione, tylko po to by po kilku godzinach zamknięto je ponownie. Tyle fakty. Jeśli były inne dokumenty, zniszczono je po dojściu nazistów do władzy. Reszta powieści zatem to już wytwór wyobraźni włoskiego autora, Fabiano Massimiego, który wspomnianych wyżej policjantów „posyła” na prywatne śledztwo, podczas którego dane im będzie poznać całą nazistowską elitę: Hitlera, Himmlera, Goebbelsa, Göringera, Heydricha, Strassera, a także osobistego fotografa fuhrera – Heinricha Hoffmana i jego asystentkę Evę Braun. „Anioł z Monachium” to intrygujące połączenie czarnego kryminału z political fiction. Ma też w sobie coś z atmosfery niemieckiego serialu „Babilon Berlin”. Monachium roku 1931 nie jest wprawdzie tak dekadentckie jak Berlin roku 1929. Z pozoru to konserwatywne, przyzwoite miasto. Tym większa groza towarzyszy odkrywaniu tego, co kryje się za fasadami jego eleganckich, mieszczańskich kamienic.

MT BIZNES



PRZYPADNE HISTORIE

● CHIP HEATH, DAN HEATH

Jak to się dzieje, że niektóre opowieści zapamiętujemy na całe życie, a inne ignorujemy, i to niezależnie od tego, jak istotna i przydatna nie byłaby ich treść? Bracia Chip i Dan Heath (obaj wykładowcy zagadnień okołobiznesowych) w swoim bestsellerze próbują wyjaśnić to zawiśko. Ich zdaniem liczy się sposób opowiedzenia. Wskazują i omawiają sześć istotnych elementów, które powinny sprawić, że dana historia „przypie” się do odbiorcy. Może to za mało, żeby zostać nowym Melvillem, ale w marketingu powinno się sprawdzić.

Szczepienia przeciw COVID-19 Warto wiedzieć więcej

Jakie są przeciwwskazania, a czym się nie martwić? Dr Andrzej Zapaśnik odpowiedzieć na najczęściej zadawane przez naszych Czytelników pytania, dotyczące przygotowań do szczepienia przeciw COVID-19

Szczepienia przeciw COVID-19

Dorota Abramowicz

dorota.abramowicz@polskapress.pl

Od poniedziałku trwają w całym kraju szczepienia seniorów na COVID-19.

W związku z tym pojawiają się dziesiątki pytań od osób starszych i ich bliskich m.in. o przygotowania do szczepienia, przeciwwskazania dotyczące leków i alkoholu, o to jak zachować się w razie wystąpienia odczynów poszczepiennych, czy można wcześniej zaszczepić się na gripę oraz co zrobić, jeśli w dniu szczepienia z powodów losowych nie będzie można udać się do punktu szczepień.

Poprosiliśmy o rozwianie wątpliwości dr. Andrzeja Zapaśnika, lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, prezesa Przzychodni BaltiMed w Gdańsku, który zgodził się odpowiedzieć na najczęściej zadawane pytania.

1. Czy pacjent powinien przed szczepieniem zachować szczególną ostrożność, np. przez kilka dni nie wychodzić z domu?

Nie ma przeciwwskazań do opuszczania domu i wychodzenia np. na spacer lub po niezbędne zakupy. Należy jednak - jak zawsze - zachowywać daleko idącą ostrożność, stosując zasadę DDM, czyli dystans, dezynfekcja, maseczki. Objawy infekcji wirusowej mogą być przeciwwskazaniem do szczepienia. Pierwsza część kwestionariusza wstępnego wywiadu przesiewowego, który trzeba wypełnić, pyta właśnie o te objawy, o ewentualne kontakty w ciągu ostatnich 14 dni z osobą, która otrzymała pozytywny wynik testu w kierunku SARS-CoV-2.

2. A jeśli osoba zakwalifikowana do szczepienia sama przeszła zakażenie?

Wszystko zależy od tego, kiedy stwierdzono dodatni wynik testów. W ankiecie trzeba uwzględnić informacje o tym, czy nie doszło do zaka-



Na dwa tygodnie przed zaszczepieniem się na COVID-19 lepiej nie szczepić się na inne choroby, np. przeciw grypie

żenia w ostatnich czterech tygodniach.

3. Czy lekki katar jest przeciwwskazaniem do szczepienia?

Oceni to w bezpośrednim wywiadzie lekarz. W kwestionariuszu padają pytania o:

- podwyższoną temperaturę lub gorączkę,
 - kaszel,
 - utratę węchu lub smaku,
 - poczucie przeziębienia,
 - biegunkę, wymioty, czyli objawy, które mogą towarzyszyć COVID-19.
- W takich przypadkach kwalifikacja do szczepień zależy od decyzji lekarza.

4. Co jeszcze może zatrzymać szczepienie?

Jest wskazanie, by na dwa tygodnie przed zaszczepieniem się na COVID-19 nie szczepić się na inne choroby, np. przeciw grypie.

Padają również pytania o:

- zaostrzenie choroby przewlekłej,
- reakcje alergiczne, poszczepienne,
- uczulenie zwłaszcza na glikol-polietylenowy - powszechnie używaną

substancję, występującą m.in. w interferonie, ale także w kosmetologii. Jest to uczulenie stosunkowo rzadkie, nawet radsze niż na białko.

5. Jakich leków nie powinno brać się przed zaszczepieniem?

Pacjent pytany jest w ankiecie o:

- leki osłabiające odporność (immunosupresyjne), np. kortyzon, prednizon lub inny kortykosteroid (deksametazon, Encorton, Encorton, hydrokortyzon, Medrol, Metypred itp.),
- leki przeciw nowotworom złośliwym (cytostatyczne),
- leki zażywane po przeszczepieniu narządu, radioterapię (napromienianie)

Dopiero po upływie tygodnia od drugiego szczepienia można uważać, że nabrało się ok. 95-procentowej odporności

- lub leczenie z powodu zapalenia stawów, nieswoistego zapalenia jelita (np. choroby Crohna) lub łuszczycy.

Istotna jest też dawka leku, np. przyjmowanie Encortonu w dawce większej, niż 20 mg na dobę. Uważa się, że wprowadzenie nie jest to przeciwwskazaniem do szczepienia, ale przy takim leczeniu reakcja immunologiczna nie będzie właściwa. Również leki przeciwkrzepliwe należy spożywać z pewną ostrożnością. Lekarz powinien o tym powiedzieć, a pacjenta należy obserwować po szczepieniu, sprawdzając np. czy nie pojawia się krwiak.

6. Czy przed i po szczepieniu należy powstrzymać się od spożywania alkoholu?

Lekarz ma prawo nie przyjąć pijanej osoby, która pojawi się na szczepienie. Ogólnie nie zaleca się spożywania alkoholu, aczkolwiek generalnych przeciwwskazań nie ma.

7. Musimy uważać na to, cojemy w okresie szczepień?

Żadna specjalna dieta nie jest konieczna. Przed szczepieniem należy normalnie zjeść posiłek i wziąć stale zażywane leki.

8. Co jest jeszcze ważne?

Ubranie. Im mniej krępujące, tym lepiej. Zastrzyk podawany jest w ramię, więc należy nałożyć strój nie wymagający odpinania wielu guzików. Mam też prośbę do pacjentów, by przychodzili na szczepienia punktualnie. Nie trzeba wcześniej siedzieć kilkadziesiąt minut w przychodni lub na zewnątrz. Należy wziąć ze sobą dowód tożsamości oraz okulary i długopis, by wypełnić kwestionariusz. Kwestionariusze rozdawane są w punktach szczepień, ale jeśli ktoś może go wydrukować wcześniej ze strony rządowej <https://www.gov.pl/web/szczepimysie>, to jest szansa, by pochylić się nad pytaniami jeszcze w domu.

9. Mamy wyznaczony termin szczepienia, a tuż przed nim pogarsza się stan zdrowia, trafiamy do szpitala lub ude-

rzają w nas tzw. wypadki losowe. Co wtedy?

Trzeba zawiadomić swoją przychodnię, a jeśli szczepienie odbywa się w innym miejscu - infolinię pod nr 989. Im wcześniej ustalimy, że dana osoba nie będzie mogła się pojawić, tym sprawniej znajdziemy kogoś na jej miejsce. A dla niej - późniejszy termin. Mielśmy zresztą już sytuację, gdy z powodu hospitalizacji jednego z pacjentów, wymienialiśmy termin jego szczepienia z inną osobą.

10. Co zrobić, jeśli po szczepieniu pojawiają się niepokojące objawy?

Najbardziej niebezpieczny jest ewentualny wstrząs anafilaktyczny. Dlatego po szczepieniu trzeba posiedzieć w przychodni jeszcze 15 minut. Mamy odpowiednie procedury postępowania, by w takiej sytuacji szybko zainterweniować. Pozostałe odczyny poszczepienne nie są niebezpieczne dla życia. Jeśli pojawi się gorączka, bóle mięśni, ogólne złe samopoczucie - należy to zgłosić. Na odwrocie kartonika, który wręczany jest pacjentom po szczepieniu umieszczony został numer telefonu 22 39 21 301, gdzie można położyć telefonnie o niepożądanym odczynie poszczepiennym. Można to także zrobić w miejscu szczepienia lub w swojej przychodni.

11. Jak zachowywać między pierwszym a drugim szczepieniem?

Z taką samą ostrożnością, jak wcześniej. Czyli dystans, dezynfekcja, maseczka. Docho-
dzą do nas doniesienia medialne, że po pierwszym szczepieniu także dochodzi do zachorowań. Stąd wynika wniosek, że druga dawka jest nam także potrzebna. I dopiero po niej jest wyraźny wzrost przeciwciał. Trzeba więc poważnie traktować informacje zawarte w ulotce od producenta, gdzie czytamy, że dopiero kiedy upły-
nie tydzień od DRUGIEGO szczepienia można uważać, że nabrało się ok. 95-procentowej odporności.

©P

Będę mamą! Patrzą pokornie na swoją przyszłość, wiem, że to nie ja ją planuję, ale ktoś na górze, i że jego plan jest mądrzejszy niż ten mój. Więc wezmę to, co dostanę. Cieszę się ogromnie!

Ida Nowakowska-Herndon, tancerka i prezenterka telewizyjna, ogłosiła w programie „Pytanie na śniadanie”, że jest w ciąży



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Krzyżówka panoramiczna

na oczach Temidy		drgania galek ocznych	stałe lub ciekłe	szkoda spór, konflikt		cztery mendle stałe stanowisko pracy		biadolenie, narzekanie	polski Kamaz	jubi-lerska miara		kotki na wierzbie		dro-biażgi, manele	Bloöm, aktor z USA		rodzaj debaty w telewizji dawny powód, przyczyna		atak sa-molotów miasto Romea
zatrud-nia listo-noszy												ryba jak rzeka w Azji					biała na śnia-danie		
						przeło-żony klasz-toru				6	miara papieru skaza				Ritchie lub Messi				
lwowski łó-buziak strój						model Łady						świętuje 25 X klusak					na początku skali		22
uchwyt przy drzwiach								kraj w Afryce z Asmarą bobas							kiwi z Nowej Zelandii				
						„cicha” rzeka Północna w USA						bardzo łatwo się tłucze		7	umowny gest		rodzaj linii		
tama																			
nurt rzeki	rakiety świetlne		gruby koc		skrzynia mu-rarska							obłany parafiną							
					starogrecka drobna moneta												wyrasta z pnia dębu		
																			</

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie – myśl Owidiusza.

ROZWIĄZANIE: KOBIECY LUBIA, KIEDY SIĘ JE PROSI.

eprasa.pl c2b8782861

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń

Biuro Ogłoszeń:
Gdańsk, Targ Drzewny 9/11, 58/3003 217

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

JEDNOPOKOJOWE

KUPIĘ kawalerkę do remontu, 609-499-555.

Kupię każde mieszk. 720673403

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ dom w Kuźnicy tel. 884-900-309 kopiepole@gmail.com

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

BUDOWLANA

Kupię działkę, tel. 720673403

GARAŻE

GARAŻE blaszane nowoczesne - drewnopodobne, 698-230-205

AUTOPROMOCJA

ŚRODA
JEST
DLA ZDROWIA

 z dodatkiem Strona Zdrowia



Handlowe

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis. Raty, www.konstal-garaze.pl, 55/621-23-38, 58/588-36-02, 512-853-323

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ZNACZKI KOLEKCJE KUPIĘ nawet za 50tys. zł i więcej tel.603-441-081

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, płyty z muzyką. Dojazd. Gotówka 508-245-450, 509-675-586.

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ DYMA 8 lub części tel. 663-736-110

MATERIAŁY BUDOWLANE

OKNA i drzwi na wymiar: PCV, alu, drewno - firmy DRUTEX. Okno 1465 x 1435 R+RU, cena 365 zł netto. Tel. 509-023-749

Motoryzacja

UŻYTKOWE KUPIĘ

Każde auto osobowe i dostawcze w tym każdego Mercedesa 667-147-460

Finanse biznes

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKI- 1sza za darmo 511-030-295

Praca

ZATRUDNIĘ

Elektryków z uprawnieniami, na własnej działalności. Budowy w Niemczech. Tel. 601-282-217, e-mail: stelektro@int.pl

AGD RTV FOTO

AGD lodówki, zmywarki, pralki, 58/302 0006, 58/554 22 02, 58/664 48 35, 501103397

BUDOWLANO-REMONTOWE

A do Z awarie dachy kominy 517-744-487

A do Z Awarie elektr.remont 504-372-096

CYKLINIARSKIE 602-784-208 ukl. paneli

CYKLINOWANIE VAT, 501-979-520

DRZWI zew., wew. montaż 780-098-235

PROMOCJA



Czytaj tak, jak lubisz

dziennikbałtycki.pl



HYDRAULIK WOD-KAN CO GAZ 784472083

HYDRAULIKA, tanio, solidnie, tel. 513-661-997

KAFELKOWANIE, łazienki, malowanie, szpachlowanie, solidnie remonty, 512-288-755

MALUJĘ tanio i solidnie 608 788 280

OKNA,DRZWI, rolety, żaluzje. Montaż. Tanio, 58 556-65-01 Stolmar

REMONTY Aranżacje wnętrz, kafelkowanie, hydraulika, tel. 503-119-018

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

ŻALUZJE. Rolety 501-005-692

INNE

DETEKTYW-LICENCJA 601-692-992

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy 8 dni od 650zł z dofi Unijny Program Spowolnij Starzenie Możliwość dowozu 501 642 492

Różne

FILATELISTYKA - kupno. 607 687 697

Garaże blaszane, konkurencyjne ceny, 59\833-45-36, 660-385-917, 605-286-058

REKLAMA

059481185

Nekrologi i kondolencje

przyjmowane są zgodnie z harmonogramem

dzień wydawniczy

poniedziałek

wtorek

środa

czwartek

piątek

sobota

termin przyjmowania:

piątek do godz. 16:00

poniedziałek do godz. 16:00

wtorek do godz. 16:00

środa do godz. 16:00

czwartek do godz. 15:00

czwartek do godz. 13:00

☐ osobiście w Biurze Ogłoszeń Polska Press

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11

Tel. 58/3003 216 pon.-pt. 8:30-16:30

nekrologi@prasa.gda.pl

telefony/ adresy pozostałych Biur Ogłoszeń w stopce redakcyjnej

☐ poprzez internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**

☐ w zakładkach pogrzebowych współpracujących z Polska Press

☐ w Koncesjonowanych Biurach Ogłoszeń

 **nekrologi.net**

REKLAMA

009997634

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁADY POGRZEBOWE

• Usługi Pogrzebowe Cmentarz Komunalny Sopot własna chłodnia, całodobowo, 58 551 03 50, 609 060 965

Jeżeli chcesz zamieścić ogłoszenie w tej rubryce zadzwoń ☎ 503 191 846

Jak skutecznie myć ręce?

1



Zwilż ręce ciepłą wodą. Nałóż mydło w płynie w zagłębienie dłoni.

2



Rozprowadź je czubkami palców drugiej ręki.

3



Namylł obydwie wewnętrzne powierzchnie dłoni.

4



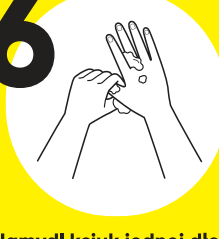
Spleć palce i namylł je.

5



Namylł wierzch jednej dłoni wnętrzem drugiej dłoni i na przemian.

6



Namylł kciuk jednej dłoni drugą ręką i na przemian.

7



Namylł obydwie nadgarstki.

8



Splucz starannie dłonie, żeby usunąć mydło.

9



Wysusz je starannie wycierając w papierowy ręcznik.

Zakręcając kran dotykaj go przez papierowy ręcznik, żeby uniknąć ponownego zakażenia.

Wyrzucić ręcznik do kosza.

Całkowity czas:

15-30 sekund

Co masz zlecić – zleć to nam

Tutaj zlecisz ogłoszenie! Nie tylko dla Gdańska ul. Targ Drzewny 9/11, 58 3003 217 reklama.gdansk@polskapress.pl

Samochód sprzedasz szybciej niż zaparkujesz

Tutaj zlecisz ogłoszenie! Nie tylko dla Gdańska ul. Targ Drzewny 9/11, 58 3003 217 reklama.gdansk@polskapress.pl

Co masz zlecić – zleć to nam

Tutaj zlecisz ogłoszenie! Nie tylko dla Gdańska ul. Targ Drzewny 9/11, 58 3003 217 reklama.gdansk@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA



Dzień dobry w poniedziałek. Zaczniij tydzień z nowym wydaniem



eprasa.pl c2b8782861

Gotartowski: Dobra koszykówka i szkolenie to efekt współpracy



Trener Marek Gotartowski po lewej z drużyną Rotmanki U-16

Sylwetka
Zbigniew Brucki
sport@prasa.gda.pl

To głównie dzięki niemu koszykówka na dobre zaistniała w gminie Pruszcz Gdański.

Marek Gotartowski, bo o nim mowa, w 2009 r. został instruktorem sportu w Ośrodku Kultury i Sportu, a później wicedyrektorem tego środka odpowiadającym za sport w całej gminie. Kolejne lata przyniosły pasmo sukcesów drużyn sekcji koszykówki z gminy Pruszcz Gdański. Całość od początku istnienia sekcji koordynuje pomysłodawca i realizator projektu, trener Marek Gotartowski.

Już rok po objęciu funkcji przez Marka Gotartowskiego rozpoczęto starania utworzenia sekcji koszykówki z rocznikiem 2001/2002, który zajął pierwsze miejsce w Powiatowym Turnieju gier i zabaw w Trąbkach Wielkich.

- Był to wówczas duży wyczyn w powiecie gdańskim, opanowanym przez Program Koszmania, realizowanym

przez Magdalenę i Jacka Szymkiewiczów - mówi Gotartowski. - W sumie przedsięwzięcie skończyło się szybciej niż zaczęło poprzez wchłonięcie najlepszych zawodniczek przez Koszmanię. Drugie podejście tworzenia koszykówki w gminie obejmowało szkoleniem dziewczynki z rocz. 2003-2006 z terenu Rotmanki, Straszyna i Łęgowa. Wówczas za główny cel postawiono sobie szkolenie dzieci i młodzieży, przy założeniu, że w przyszłości będą oni stanowić wartość dodaną pomorskiej koszykówki. Koncepcja Wieloletniego Planu Szkolenia młodych koszykarek zakładała okres co najmniej do kategorii kadetek. W 2013 r. GTS Pruszcz Gd. uzyskał Licencję Polskiego Związku Koszykówki i od sezonu 2013/14 rozpoczął uczestnictwo w regularnych rozgrywkach ligowych. W 2014 r. drużyna GTS Karol Rotmanka zadebiutowała w rozgrywkach zuchów, zostając wicemistrzem województwa. W następnym sezonie zespół GTS Karol Warbud Rotmanka wywalczył pierwsze mistrzostwo

województwa w kategorii U-12, a w kolejnym sezonie zdobył dwa brązowe medale w wojewódzkich rozgrywkach klubowych województwa pomorskiego. Sezon 2016/17 był bardzo bogaty w osiągnięcia sportowe; drużyna GTS Karol Rotmanka w kategorii U-14 zdobyła mistrzostwo województwa i awansowała do półfinału mistrzostw Polski młodziczek, zajmując 10. miejsce. Zespół z młodszego 2005/06 rocznika mający siedzibę w Straszynie w rozgrywkach U-12, zdobył wicemistrzostwo województwa. W kolejnym sezonie dla tych roczników dziewczyny osiągnęły największe sukcesy, 6. miejsce kadetek z Rotmanki w mistrzostwach Polski oraz wicemistrzostwo kraju młodziczek GTS Straszyn. Sezon ten był „ostatnim”, ponieważ zainteresowania naszymi najlepszymi zawodniczkami innych większych klubów nie tylko z Trójmiasta doprowadziły do konieczności zmiany strategii szkolenia i tak od września 2018 r. rozpoczęliśmy realizację Programu Szkolenych Młodzieżowych Ośro-



Najmłodsze podopieczne trenera Marka Gotartowskiego z Rotmanki

ków Koszykówki w Rotmance i Straszynie z rocznikami 2010/11/12. Równocześnie została podpisana długoterminowa umowa szkoleniowa z prezesem Pawłem Krawczykiem ze Sportowej Politechniki w Gdańsku, co pozwala skupić się na szkoleniu podstawowym do młodziczki włącznie czyli do końca szkoły podstawowej. Nasze najlepsze zawodniczki

W naszych działaniach wspierali nas rodzice oraz ludzie dobrej woli, których nie sposób wszystkich wymienić.

Marek Gortowski

zasilają klub z Gdańska oraz mają możliwość kontynuowania swojej kariery sportowej poprzez naukę w Szkole Gortata.

- Funkcjonowanie zespołów odbywało się w oparciu o środki pozyskiwane z dotacji gminnej na sport, wpłaty rodziców oraz wpłaty sponsorskie, bez czego prowadzenie szkole-

nia byłoby nierealne - mówi Gotartowski. - Wspierali nas rodzice, których nie sposób wszystkich wymienić. Ich zaangażowanie było bardzo duże, dzisiaj specjalnie chciałbym podziękować pp. Małgorzacie Płotce, Marlenie Tao-Anh, Adelinie i Marcinowi Ullmann, Witkowi Płotce.

Szczególnie chciałbym podziękować naszemu wiernemu kibicowi Magdalenie Kołodziejczak i Zygmunтови Rzanieckiemu, który skutecznie do dzisiaj „przytulił” nas do Szkoły Podstawowej w Rotmance.

Bardzo duża grupa zawodniczek osiągnęła liczne sukcesy sportowe: w roczniku 2003 Kaja Pastuszyńska - kapitan od początku, Daria Gebert i Julia Wilbik, które reprezentowały kadrę Pomorza.

Ponadto kadrę Pomorza reprezentowały późniejsze mistrzyni OOM w 2020 roku i wicemistrzyni Polski w kategorii U-15: Amelia Sadłowska, Dominika Ullmann, Pola Nilsson, Karolina Kilm, Łucja Grządziela. Najlepsze z nich, Ullman, Grządziela i Nilsson (dzisiaj

MUKS Poznań) zostały powołane do kadry narodowej U-15.

- Koszykówka jest grą zespołową, tak samo szkolenie sportowe zawsze jest wynikiem współpracy najlepszych trenerów - twierdzi Marek Gotartowski. - Ja miałem przyjemność z takimi współpracownikami trenerowi Romanowi Pawłowskiemu, który od samego początku z 2-letnią przerwą współpracował ze mną. Dziękuję też trenerowi Marcinowi Szczukowskiemu, który wywalczył największy sukces sportowy, wicemistrzostwo Polski młodziczek w 2018 r. Specjalne podziękowania kieruję do Marka Sadłowskiego, który wsparł naszą sekcję szkoleniem. Dziękuję również trenerowi Adamowi Millerowi, który po powrocie p. M. Sadłowskiego do UKS Kielno, ratował nas swoim zaangażowaniem trenerskim we wspólnym osiągnięciu 6. miejsca w MP U-16 w 2018 r. Powyższe sukcesy byłyby niemożliwe bez ogromnego wsparcia, jakiego udziela drużynom koszykówki samorząd gminy Pruszcz Gd.

Dziennik Bałtycki
www.dziennikbaltycki.pl

DZIENNIK BAŁTYCKI
Adres redakcji: Targ Drzewny 9/11, 80-894 Gdańsk, tel. 58 300 33 00, faks 58 300 33 03

Redaktor naczelny Mariusz Szmidka, 58 300 33 00, m.szmidka@prasa.gda.pl

Zastępca redaktora naczelnego Bogdana Wachowska, 58 300 33 33, b.wachowska@prasa.gda.pl

Sekretarz online Patrycja Kłos, 797 001 038, patrycja.klos@polskapress.pl

Szef grupy produkcyjnej video Tomasz Kubik, 502 499 023, t.kubik@prasa.gda.pl

Publicystyka Dariusz Szreter, 502 499 027, d.szreter@prasa.gda.pl

Wydarzenia Mariusz Leśniewski (Tygodnik Trójmiasto), 502 499 036, m.lesniewski@prasa.gda.pl

Ekonomia Jacek Klein, 502 499 026, j.klein@prasa.gda.pl

Rejsy/Kultura Gabriela Pewińska, 502 499 020, g.pewinska@prasa.gda.pl

Magazyn na Weekend Małgorzata Gradkowska, 502 499 039, m.gradkowska@prasa.gda.pl

Sport Adam Mauks, 502 499 035, a.mauks@prasa.gda.pl

Łączność z Czytelnikami 58 300 33 41

Poradniki, dodatki i edukacja Kamila Kubik, 514 800 986, k.kubik@prasa.gda.pl

Multimedia Kamila Benke, 58 300 33 22, k.benke@prasa.gda.pl

Prezes oddziału Polska Press w Gdańsku Wiktor Pilarczyk, 58 300 31 00

Biuro reklamy Joanna Gwiazda-Kozłowska
Biuro ogłoszeń (nekrologi, kondolencje), 58 300 32 17, 58 300 32 11

Kolportaż Monika Bednarek, 58 300 03 6 15
Biuro konkursów 58 300 31 75

Prenumerata 58 728 08 17. Prenumeratę można także zamówić za pośrednictwem urzędów pocztowych i w internecie

e-wydanie: online.dziennikbaltycki.pl

DRUK Polska Press sp. z o.o. Oddział Poligrafia 85-058 Bydgoszcz, ul. Warszawska 13; tel. 52 322 62 01, fax 52 552 41 41

Polska Press sp. z o.o. Oddział w Gdańsku należy do Grupy Wydawniczej Polska Press

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-le, w szczególności przy Aktualnym Artyku-le, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE Małgorzata Gradkowska

Polskie Badania Czynietywa
PBC
POLSKIE BADANIA CZYNIEITYWA

Nakład Kontrolowany ZKDP
BALIA KONTROLUJĄCY
NADZORSTWO PRACOWNI

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domanińska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny

Tomasz Bochenński

Dyrektor marketingu

Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl

Dyrektor zarządzający biura reklamy

Maciej Kossowski

maciej.kossowski@polskapress.pl

Dyrektor kolportażu

Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl

Agencja AIP

kontakt@aip24.pl

Rzecznik prasowy

Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

W marcu zaryczą żużlowe maszyny

Adam Mauks
sport@prasa.gda.pl



Żużel

W pierwszy weekend kwietnia powinny ruszyć rozgrywki e-Winer I ligi żużlowej, w której ścigać się będą m.in. żużlowcy Zdunka Wybrzeże Gdańsk. Jest już wstępny plan treningów i sparingów naszej drużyny.

Ekstraligowa drużyna Motoru Lublin i II-ligowe PSŻ Poznań mają być rywalami I-ligowego Zdunka Wybrzeże Gdańsk w marcowych treningach i sparingach. Dwa z nich mają być rozegrane na gdańskim torze, jeden w Poznaniu.

W tym wypadku kluczowe będą decyzje władz polskiego żużla dotyczące bezpieczeństwa rozgrywania sparingów w czasie pandemii oraz pogoda.

Jeśli pogoda pozwoli, to żużlowcy Zdunka Wybrzeże Gdańsk wyjadą na tor w okolicach 10 marca - informuje oficjalna klubowa strona gdańskiego Wybrzeża. Po kilku se-

sjach treningowych przyjdzie czas na sprawdzenie motocykli, a także formy w warunkach „bojowych”. Menedżer Eryk Józwiak ustalił już trzy sparingi. - 18 oraz 21 marca zmierzemy się w Gdańsku z Motorem Lublin, natomiast 24 marca udamy się do Poznania na sparingowy pojedynek z drugoligowym SpecHouse PSŻ-em - mówi. Znaleźliśmy sparingpartnerów i ustaliliśmy terminy wspólnych treningów. Teraz czekamy tylko na zgodę Głównej Komisji Sportu Żużlowego na rozgrywanie sparingów. Zdajemy sobie sprawę z sytuacji, która obecnie panuje w Polsce i na całym świecie. Chcielibyśmy odjechać te trzy sparingi, jednak jeżeli nie będzie to możliwe, to zorganizujemy więcej treningów na naszym gdańskim torze. Nic, tylko trzymać kciuki za dobrą pogodę. Mamy nadzieję, że nie będzie kapryśna i zawodnicy będą mieli dużo czasu na przygotowanie się do nadchodzącego sezonu - powiedział Eryk Józwiak, menedżer Zdunek Wybrzeża Gdańsk.

Terminy spotkań sparingowych Wybrzeża:
18.03.2021 - Wybrzeże - Motor Lublin (Gdańsk),
21.03. - Wybrzeże - Motor Lublin (Gdańsk),
24.03.2021 - PSŻ Poznań - Wybrzeże (Poznań)



W grudniu ubiegłego roku wymieniona została nawierzchnia gdańskiego toru



Nowa nawierzchnia ma sprzyjać widowiskowej jeździe żużlowców



Gdańska drużyna w pierwszej kolejce nowego sezonu zmierzy się w Tarnowie z Unią



Już w drugiej kolejce przyjdzie do Gdańska drużyna ROW Rybnik